Cena za egzemplarz 15 groszy. | Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja:
Katowice, ul. św. Stanisława 4.
TELEFON 1414.
P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 143 | Katowice, niedziela 23-go czerwca 1929. | Rok V

Zwłoki gen. Bema wydobyte.

Aleppo. (Pat.) Dnia 20 b. m. odbyło się w sposób uroczysty wydobycie zwłok gen. Bema. Obecni byli reprezentanci władz francuskich, konsul polski, urzędowy lekarz francuski, kolonja polska, dywizjon spahisów marokańskich i tłum arabów.

Na głębokości 2 metrów, w skalnem wyżłobieniu znaleziono doskonale zachowany szkielet gen. Bema z charakterystyczną czaszką i śladami uszkodzenia prawej nogi po otrzymanej ranie. Podczas uroczystości orkiestra wykonała hymny polski i francuski, a wojsko oddało honory. Następnie przedstawiciel rodziny major Bem de Cosban złożył pod głowę generała woreczek z ziemią. Trumnę, owiniętą sztandarem polskim, nieśli z cmentarza: delegacja polska, reprezentant Wysokiego Komisarza, konsul polski, przedstawiciele kolonji polskiej w Aleppo, a następnie spahisi. Szablę gen. Bema niósł rotmistrz Naimski przed trumną.

Olbrzymi pochód skierował się do szpitala wojskowego, gdzie złożono trumnę z honorami wojskowemi. Uroczystość ta wywarła w mieście wielkie wrażenie.

Mussolini zadowolony z lotników.

Rzym. (Pat.) Wczoraj rano Mussolini udał się do Ostii, skąd następnie na wodnopłatowcu, prowadzonym przez podsekretarza stanu Balbo, przybył do Orbetollo, gdzie zebrała się eskadra lotnicza, która brała udział w locie okrężnym. Podsekretarz stanu Balbo przedstawił premjerowi załogę eskadry, wobec której Mussolini wyraził swą sympatję zarówno w imieniu własnem, jak w imieniu rządu i całego narodu włoskiego, który dumny jest ze swych lotników i kocha bardzo swe młode, lecz już okryte sławą lotnictwo wojskowe. Lot okrężny, dokonany w roku ubiegłym po zachodniej części morza Śródziemnego, i obecny raid po wschodniej części tego morza wykazały stały postęp lotnictwa włoskiego. Należy — mówił premjer — posuwć się naprzód we wszystkich dziedzinach, lecz przedewszystkiem w dziedzinie lotnictwa.

Po dokonaniu przeglądu uczestników lotu okrężnego Mussolini przypatrywał się ewolucjom hydroplanów, poczem drogą powietrzną powrócił do Rzymu.

Wymagania rządu niemieckiego.

Berlin. (Pat.) Gabinet Rzeszy odbył kilkugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem min. Stresemanna, jako najstarszego rangą ministra, zastępującego niedysponowanego kanclerza. Na posiedzeniu tem Stresemann przedłożył gabinetowi obszerne sprawozdanie o obradach Rady Ligi Narodów w Madrycie i o rozmowach politycznych, przeprowadzonych w Madrycie i w Paryżu.

Po referacie ministra Stresemanna przeprowadzona została w łonie gabinetu obszerna dyskusja, która zakończyła się powzięciem uchwały, oświadczającej, że rząd Rzeszy gotów jest przyjąć plan rozwiązania problemu reparacyjnego, podpisanego przez rzeczoznawców dnia 6 czerwca r. b. w Paryżu, za podstawę do obrad konferencji rządów.

Przytem rząd Rzeszy oświadcza, że w koniecznym związku z tą kwestją pozostaje sprawa do doprowadzenia do ogólnej likwidacji niezałatwionych dotychczas zagadnień, pozostałych po wojnie światowej.

Berlin. (Pat.) „Vossische Ztg.“, przytaczając uchwałe gabinetu, podkreśla zasadniczą różnicę pomiędzy tą uchwałą rządu Rzeszy, a uchwałą rządu francuskiego. Komunikat niemiecki, jak podkreśla „Vossische Ztg.“, przyjmie plan Younga jako podstawę rokowań, ostateczną jednak decyzię uzależnia od wyniku konferencji politycznej, której treść, zdaniem rządu niemieckiego, nie powinna ograniczyć się tylko do umów w sprawie ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej. Dziennik oświadcza, że „nierozwiązane dotychczas zagadnienia, wynikające z wojny światowej“ oznaczają w pierwszym rzedzie sprawy opróżnienia Nadrenii i Zagłebia Saary.

Pierwszy wyjazd Papieża odroczony.

Wiedeń. (PAT). Dzienniki donoszą, że pierwsza wycieczka Papieża, wyznaczona na dzień 24 bm. z okazji uroczystości św Jana, została ponownie odroczona. Po raz pierwszy opuści Papież prawdopodobnie Watykan dopiero w październiku. W międzyczasie nastąpi wręczenie pisma, uwierzytelniającego nuncjusza, królowi włoskiemu, jak również ustalenie ceremonjału o wizycie króla u Papieża.

Gabinet angielski radzi.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera podaje, że na posiedzeniu gabinetu angielskiego przeprowadzona została dyskusja nad projektem mowy tronowej, która ma być odczytana na otwarciu parlamentu. Gabinet rozpatrywał również prośbę Trockiego o pozwolenie na wjazd do Anglji.

Projekt odbycia konferencji w Londynie.

Londyn (AW). Z inicjatywy Mac Donalda, na skutek jego nalegań odbędzie się prawdopodobnie w Londynie konferencja rządów. Rząd angielski specjalny nacisk wywiera w kierunku odbycia tej konferencji w Londynie, a nie w żadnem innem państwie europejskiem. Przedewszystkiem jednak kładzie na tę konferencję wielki nacisk rząd francuski, który pragnie podobno, by konferencja odbyła sie w końcu lipca rb.

Zmierzch komunizmu w Europie.

W pierwszych latach po wojnie światowej komuniści wygrywali na swoją korzyść niezadowolenie mas robotniczych Europy, obiecując złote góry, o ile tylko wybuchnie rewolucja na całym świecie i zniszczony zostanie kapitalizm. Obietnice te przeciągnęły na ich stronę nieuświadomionych robotników, młodzież, a w niektórych krajach także kobiety. Ci wszyscy, którzy dali się zbałamucić rosyjską agitacją przez długie lata wierzyli, że istotnie dojdzie do rewolucji światowej, że lada chwila wojska sowieckie wyruszą na podbój świata i zaprowadzą wszędzie raj.

Z czasem jednak przyszło rozczarowanie. Okazało się mianowicie, że „błogosławione“ rządy robotniczo-włościańskie nie są trwałe i pewne nawet w samej Rosji bolszewickiej, że ludność włościańska podnosi tam ustawicznie bunty i znajduje poparcie wśród robotników. Komisarze moskiewscy zmuszeni są wysyłać wyprawy karne przeciw chłopom i robotnikom, przyznając tem samem, że w Rosji więcej jest niezadowolonych, aniżeli zwolenników komunizmu. Cały świat przekonał się wkońcu, że rządy komisarzy w Rosji oparte są jedynie tylko na gwałtach, dokonywanych na spokojnej ludności. Po dziś dzień panowie zasiadający na carskim Kremlu posługują się terorem, skoro tylko ludność zgnębiona bezrobociem zaczyna szemrać.

Nic dziwnego, że w takiej atmosferze pomiędzy wodzami rosyjskiego bolszewizmu powstała walka o władze, kłótnie i spory. W ostatnich latach władzę chwycił w swe żelazne ręce Stalin. Kiedy zaczęli przeciw niemu występować inni „zasłużeni dla rewolucji“ działacze kazał ich poprostu aresztować. W więzieniach, czy na wygnaniu znaleźli się wkrótce Zinowjew, Trocki, Radek i wielu innych. Do więzienia idzie każdy, który ośmiela się mieć inne zdania, aniżeli czerwony car Stalin. Otrzymuje wolność, jeśli uderzy się w pierś i przyzna, że zbłądził.

Te ostre zarządzenia Stalina nie na wiele się jednak przydały. Sowiety w dalszym ciągu znajdują się w trudnościach gospodarczych. W Moskwie przed piekarniami stoją dziś — w 10 lat po wojnie światowej — długie ogonki i robotnicy godzinami wyczekują na swą kolejke, byle móc kupić za tańszą cene trochę mąki czy chleba. Sowiety musiały wprowadzić znowu sprzedaż produktów na kartki, obawiając się klęski głodowej. Tak wygląda raj bolszewicki...

Przestał on wkońcu zachwycać radykalnie usposobionych robotników Zachodniej Europy. Liczebnie silne europejskie organizacje komunistyczne przerzedziły się tak poważnie w ostatnich latach, że w Moskwie krzyczą na alarm. Urzędowa statystyka Kominternu (Międzynarodówki Komunistycznej) za r. 1928 stwierdza, że w Europie Zachodniej jest już tylko 375 tys. zdecydowanych komunistów, czyli, że na 100 zorganizowanych robotników przypada zaledwie 6 komunistów. Te miljony, którymi się szczycili bolszewicy i przy których pomocy mieli przeprowadzić rewolucję we Francji, Anglji, Włoszech i Niemczech odeszły bezpowrotnie... Klęska na całej linji.

W dodatku, istniejące partje komunistyczne w rozmaitych krajach europejskich są rozbite. W każdej niemal powstała grupa, która z nienawiścią odnosi się do Moskwy i nie stosuje się do jej zarządzeń. W Niemczech są to zwolennicy Trockiego oraz grupa Brandlera, zbliżona do niezależnych socjalistów. — Lecz wróćmy do urzędowej statystyki Kominternu: Dowiadujemy się z niej, że w r. 1928 było w Danji już tylko 1.400 komunistów, w Belgji 1.500, w Anglji 9 tys., w Austrji 10 tys., w Szwecji 15 tys., we Francji 50 ty., w Niemczech 124 tysiące. W porównaniu z cyframi z lat ubiegłych mamy tu kilkakrotne nieraz zmniejszenie liczby zorganizowanych komunistów.

Cyfry powyższe stwierdzają dalej, że mimo kosztownej propagandy nie udało się Moskwie wprowadzić zamętu do angielskiego ruchu robotniczego. Komintern naliczył tam zaledwie 9 tys. swych zwolenników. W Niemczech również zaznacza się upadek wpływów moskiewskich. Podczas wyborów na Prezydenta Rzeszy z Hindenburgiem konkurował komunista Thälmann. Zebrał on wówczas więcej głosów, aniżeli 124 tys. — W dodatku została rozwiązana niedawno bojówka „Rotfront“, na którą Moskwa łożyła ogromne sumy, spodziewając się, że wywrze ona nacisk na rząd Rzeszy, gdyby zechciał porozumieć się z Anglją i osłabić znaczenie traktatu przyjaźni niemiecko-sowieckiego. Stąd ataki prasy sowieckiej na ministra Grzesińskiego i niemiecką socjaldemokrację, które omal nie doprowadziły do zatargu dyplomatycznego.

Jak widzimy, ruch komunistyczny w Europie niema już dziś i nie może mieć tego znaczenia, co dawniej. Doprowadza to do rozpaczy przywódców Kominternu, którzy przez szereg lat utrzymywali całkowicie organizacje komunistyczne w poszczególnych krajach, płacąc ich urzędnikom ministerjalne pensje, drukując dziesiątki gazet i pism. Równocześnie też lud rosyjski przekonał się, że ściągane zeń olbrzymie podatki idą na marne. Położenie panów rządzących na Kremlu staje się coraz przykrzejsze. Nie mogą oni liczyć ani na pomocy Europy kapitalistycznej, ani robotniczej i jeżeli chcą utrzymać władzę w swych rękach, musza się ugiąć przed smutną rzeczywistością. Państwa kapitalistyczne udzielą Rosji pomocy tylko pod warunkiem, że Moskwa przestanie prowadzić agitację bolszewicką zagranicą. Ten warunek komisarze moskiewscy będą musieli prędzej czy później wypełnić.

Przegląd polityczny

O mandaty polskie do sejmu pruskiego.

Zaraz po wyborach do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego w maju 1928 r. Polacy w Niemczech, którzy nie otrzymali żadnego mandatu, zwrócili się do rządu pruskiego z zażaleniem na postanowienia pruskiej ordynacji wyborczej, sprzeczne z konstytucją. Dzięki tej ordynacji bowiem polskie głosy w liczbie 72.112, nie zostały w odpowiedniej mierze uwzględnione.

Rząd pruski zażalenia Polaków nie uwzględnił. W podobnem położeniu znalazły się także inne mniejsze stronnictwa w Prusach. Zwróciły się one zatem do Trybunału Rzeszy w Lipsku, który decyzją z 22 marca b. r. uznał słuszność zażalenia. Opierając się na tem orzeczeniu, Polacy zwrócili się ponownie do rządu pruskiego z żądaniem przyznania im dwuch mandatów. O ileby rząd pruski nie chciał także tego żądania uwzględnić, Polacy zaskarżą tę odmowę do Trybunału Rzeszy.

Wobec tej sytuacji należy oczekiwać, że dwóch Polaków zasiądzie w sejmie pruskim.

Jak postępują „niekulturalni" Polacy.

Prasa niemiecka, zwłaszcza tej kategorji, która uważa się za spadkobierców wielkich ideałów kulturalnych i narodowych, przy każdej sposobności wyraża się lekceważąco o kulturze polskiej i kulturalności Polaków. Braku kultury w Polsce przeciwstawia wysoki poziom Niemców.

W tych dniach opuszczał Warszawę jeden z korespondentów pism niemieckich, Baum, udając się do Moskwy na nowe stanowisko. Na jego cześć wydał pożegnalny obiad naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych. Wśród gości był poseł niemiecki, Rauscher, członkowie klubu prasy zagranicznej, przedstawiciele polskich organizacyj dziennikarskich i władz. Gospodarz wygłosił ciepłe przemówienie, w którem podkreślił, iż red. Baum w swej działalności korespondenta kierował się zasadami prawdziwej odpowiedzialności zawodowej i politycznej i doniosłej roli prasy w ustaleniu stosunków sąsiedzkich między narodami.

Polacy z pewnością nie mają specjalnych obowiązków wdzięczności wobec p. Bauma, który nigdy nie zapominał, że jest Niemcem, a w czasie okupacji był zatrudniony w cenzurze niemieckiej, która dała się prasie polskiej dostatecznie we znaki. Mimoto uważano za prosty obowiązek kulturalny, pożegnać uroczyście długoletniego gościa.

Tak postępują Polacy, chociaż podobno stoją znacznie niżej pod względem kulturalnym od bohaterów, którzy swe bohaterstwo okazali w walce z artystami i ciągle swą wyższość kulturalną objawiają piórem „także" redaktora Knaacka!

Woldemaras przypomina o sobie.

Jakiś czas cicho było o Woldemarasie. Jego dawniejsze buńczuczne wystąpienia przeciwko Polsce ustały. Widocznie wskutek zamachu stracił ochotę do zbyt ostrego występowania. Ale milczenie dyktatora Litwy było mu widocznie zbyt uciążliwe. Więc znowu wystąpił z mówką, pełną zwykłych swych ataków na Polskę. Mianowicie na kongresie swego stronnictwa tautininków wygłosił przemówienie, w którem wyraził zadowolenie z powodu dojścia do władzy Macdonalda. Polska — zdaniem Woldemarasa — popierana była przez Francję i rząd Baldwina, obecnie zaś poparcie to utraci. Litwa musi bezwarunkowo odebrać Polsce Wilno, jednakże osiągnie to stopniowo. Woldemaras oskarżał Polskę o zamiary aneksyjne wobec Litwy i zarzucał jej organizowanie ostatnich aktów terorystycznych, rzekomo celem obalenia jego rządu i ustanowienia rządu powolnego swoim planom. Woldemaras zapowiedział obszerne memorandum do Ligi Narodów ze skargami na Polskę.

Dopóki Wilno należy do Polski, nie może być mowy o stosunkach z Polską, ani też o konsolidacji pokoju w tej części Europy.

O stosunkach Litwy z Niemcami — oświadczył Woldemaras — że kształtują się one pomyślnie i że po uregulowaniu spraw gospodarczych, współpraca polityczna niemiecko-litewska będzie bardziej ścisła.

O wizycie Stresemanna w Paryżu.

Prasa niemiecka omawia obszernie wizytę ministra Stresemanna w Paryżu. Nacjonalistyczny „Lokal Anzeiger" ostrzega przed przywiązywaniem zbyt wielkiego znaczenia do spotkania między ministrem Stresemannem, Briandem i Poincarem.

Dziennik przytacza informacje z kół rządowych, że przy obecnem spotkaniu równie mało można mówić o istotnych rokowaniach, jak i podczas obrad madryckich. Każda decyzja bowiem, co do kwestyj politycznych między Niemcami a aljantami zależy od porozumienia między wszystkiemi państwami, sygnatarjuszami uchwał genewskich.

Również inne dzienniki nie są tą wizytą zbytnio zachwycone, zwłaszcza od chwili, gdy prasa francuska zaczęła występować przeciwko opróżnieniu Nadrenji bez żadnych zastrzeżeń. Domaga się ona na wszelki wypadek zaprowadzenia kontroli w postaci tak zwanej komisji ustalającej i pojednawczej. Zadaniem tej komisji byłoby stwierdzanie, czy Niemcy w jakiś ukryty sposób nie prowadzą na zneutralizowanym terenie tajnych zbrojeń i rozstrzyganie ewentualnych zażaleń w tym kierunku.

Te żądania nie są na rękę Niemcom, którzy sądzili, że z chwilą opuszczenia Nadrenji przez wojska okupacyjne, będą jej nieograniczonymi panami i będą mogli robić, co będą chcieli. Dzienniki niemieckie zapowiadają też, że trudne będą rokowania na ten temat, które mają się odbywać albo w Baden-Baden, albo w Londynie. W jakim stopniu sprawa ta była poruszana teraz w Paryżu, niewiadomo. Prawdopodobnie omawiano tylko termin konferencji, a nie sprawy, któremi będzie się zajmowała.

Pogrom żydów.

„Komunist" donosi, że w okolicy Żytomierza robotnicy huty w Marjanówce urządzili pogrom żydów. Tłum robotników napadł na żydów i krwawo ich zmasakrował. M. in. ciężkie obrażenia odnieśli trzej wyżsi urzędnicy zarządu huty. Kiedy milicja sowiecka chciała przywrócić porządek i bronić żydów przed pogromem — tłum rozbroił milicjantów, krzycząc: „wybijemy żydów i wszystkich tych, którzy ich bronią". Dopiero wysłany do Żytomierza oddział GPU przywrócił porządek i zaaresztował kilkunastu robotników.

Nowa konferencja.

Na porządku dziennym dyskusji politycznej jest obecnie sprawa konferencji, która okazała się konieczną w związku z nowem uregulowaniem odszkodowań wojennych. Z tem bowiem związana jest sprawa opróżnienia Nadrenji.

Jak wiadomo, swego czasu Francja oświadczyła, że celem okupacji Nadrenji jest gwarancja zapłaty odszkodowań przez Niemcy. Gwarancją militarną przestała ona być z chwilą podpisania przez Niemcy układu w Locarno i wyrzeczenia się raz na zawsze Alzacji.

Opierając się na tem oświadczeniu, Niemcy żądają obecnie natychmiastowego opróżnienia Nadrenji, skoro mocarstwa zgodziły się na plan spłat, opracowany przez rzeczoznawców. W swem żądaniu stali się oni natarczywi od chwili objęcia rządów w Anglji przez socjalistów, którzy w programie swym mają jako jeden z naczelnych punktów opróżnienie Nadrenji.

Ze strony narodowych kół francuskich podnoszą się głosy ostrzegawcze przeciwko uwzględnieniu żądań niemieckich. Zwracają one na to uwagę, że na terenie, na którym według traktatu wersalskiego nie wolno Niemcom utrzymywać wojska, ustanowiona powinna być kontrola przynajmniej do r. 1934, któraby czuwała nad wypełnieniem tego warunku. Nad temi sprawami będą musiały toczyć się narady. Termin konferencji tej będzie niezawodnie omówiony z Briandem teraz podczas bytności Stresemanna w Paryżu. W konferencji, która prawdopodobnie odbędzie się dopiero w początkach sierpnia, weźmie udział Macdonald.

Rady Włochów dla Macdonalda.

Z powdu artykułu Macdonalda, w którym premjer angielski omawia sprawę mniejszościową zachodziło prawdopodobieństwo, że państwa, które krytykował Macdonald za ich politykę mniejszościową, przedsięwezmą kroki dyplomatyczne w Londynie. Między temi państwami były też wymienione Włochy. Obecnie dziennik „Corriere della Sera" donosi na podstawie informacyj ze sfer miarodajnych, że rząd włoski nie zamierza interpelować Anglji. Według oświadczenia Macdonalda artykuł ten był bowiem pisany jeszcze zanim został premjerem. Było to więc zdanie człowieka prywatnego, a co myślał Macdonald jako człowiek prywatny, to jest obojętne. Dla postępowania Włoch miarodajne jest to, co myśli premjer angielski.

Pomimo tego „Corriere della Sera" skierowuje pod adresem Macdonalda radę, aby teraz, skoro został premjerem, przestudjował dokładnie zagadnienie mniejszościowe i zrewidował swój pogląd, który miał dawniej. Zwłaszcza co do stosunku Włoch do mniejszości powinien Macdonald nauczyć się, że we Włoszech nie istnieją żadne mniejszości, lecz nikłe obcojęzyczne plemiona nadgraniczne, które znajdują się na drodze do szybkiej i pokojowej asymilacji.

Czy pogląd Włochów na pojęcie mniejszości, nie jest zbyt... śmiały?

Primo de Rivera chce znieść dyktaturę

Dziennik budapeszteński „Az Est" ogłasza wywiad swego madryckiego korespondenta z generałem Primo de Riverą, w którym premjer hiszpański oświadczył, że zamierza złagodzić stopniowo swoją dyktaturę i że uważa obecny nastrój za przejściowy.

W najbliższym czasie zostanie przedstawiony zgromadzeniu narodowemu projekt nowej konstytucji, który będzie uchwalony przed wrześniem 1930 roku.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

42) —o— (Ciąg dalszy).

Dzisiaj, prawdopodobnie pod wpływem szampańskiego wina, przygasła tęsknota, jakby wypędzona przez beztroską wesołość. Wszystko przedstawiało się jej w różowych barwach, nawet zbyt wyraźny i swobodny flirt pani Rity z von Helmstroemem nie raził jej zupełnie.

— Czemu pan tak na mnie patrzy? — odezwała się do Chełmeckiego, który już od chwili obserwował ją uważnie.

— Ach, razi to panią! więc przestanę.

— Nie powiedziałam tego. Proszę nie udawać zbyt wrażliwego.

— Więc patrzę, bo pani tak bardzo jest piękna i tak mi żal...

— Czego?

— Że taki skarb jest zarazem blisko i daleko.

— Co pan przez to rozumie?

— Czyż mam pani tłumaczyć, kto jest tym skarbem? Czy mam opowiadać o głębokim smutku, z którego prawie nie wychodzę od pewnego czasu na myśl, że wymarzone szczęście jest dla mnie nieosiągalne?

— Proszę nie mówić. Mnie nie wolno tego słuchać. Żal mi pana bardzo, ale...

— Nie powiem już nic więcej, boby się pani dowiedziała, że za najwyższe szczęście uważałbym możliwość przytulenia do siebie najcudniejszego stworzenia...

— Nie, nie! Proszę przestać. Albo... niech pan mówi dalej. Tak gorące są pańskie słowa... tak dziwnie oszałamiają...

Wyciągnął do niej ramiona a ona podała mu obie dłonie.

— Niech pan patrzy na mnie, jak przedtem. Palą mię pańskie źrenice, ale mi dobrze...

Przycisnął dłonie pani Marysi do rozpalonych ust i okrywał je kolejno pocałunkami.

— Tak mi się w głowie kręci... — szeptała, pochylając się ku niemu.

Nie zauważyła, że pani Rita wysunęła się niepostrzeżenie z pokoju, kiwając dłonią na von Helmstroema, który też wnet po niej wyszedł.

Chełmecki przysunął swe krzesło do krzesła pani Marysi. Jej pochylona główka znalazła się blisko jego ust. Odurzający zapach czarnych, jedwabistych włosów szedł mu do głowy i, nie panując więcej nad sobą, zanurzył twarz w bujne loki śpiewaczki.

A głowa pani Marysi obsuwała się powoli coraz niżej, aż opadła na piersi Chełmeckiego. Puścił jej dłonie i ujął tę ciemną główkę, usiłując odwrócić wgórę jej twarz. Jakiś bezwład ogarnął panią Marysię. Bezwolnie poddała się delikatnym pieszczotom jego palców, a gdy zbliżył swe usta, nie zdołała się obronić przed pocałunkiem. Wyobrażała sobie w tej chwili, że to Aleks ją całuje. Zamroczenie szampanem było tak silne, że w dziwnem rozmarzeniu ujęła oburącz głowę Chełmeckiego i przytrzymała, jakby nie chcąc, żeby oderwał swe usta od jej warg.

— Aleks, mój Aleks! — szeptała.

Chełmecki drgnął i zrobił ruch, jak gdyby chciał się od niej oderwać. W tej chwili drzwi otworzyły się i na progu stanęła pani Rita, trzymająca pod ramię von Helmstroema.

— Ach, przeszkodziłam państwu, jak widzę! — zawołała po francusku.

Pani Marysia oprzytomniała. Spojrzała na pochyloną nad nią twarz Chełmeckiego i krzyknęła głośno, puszczając jego głowę. Natychmiast usiadła prosto na krześle, poprawiając machinalnie włosy. Blada była i widocznie bardzo poruszona, co można było poznawać po nerwowych ruchach rąk. Z oczu popłynęły ciche łzy wstydu. Powoli łkanie zaczęło wstrząsać jej piersiami, rosnąc w szloch beznadziejny.

— Co pani jest? — zakrzyknęła Rita. — Niechże pani nie będzie dzieckiem i nie robi dramatu z takiego drobiazgu.

Pani Marysia nie przestawała łkać. Ocierała chusteczką łzy i wciskała ją w usta, chcąc stłumić płacz, lecz tylko rozżalała się coraz więcej. Wydawało się jej, że całą swoją czystą miłość do Zawiejskiego zbrukała nieopatrznie. Widziała swą winę w spotęgowanych rozmiarach i mówiła sobie w duszy, że postąpiła niegodnie. Szczęście swoje uważała teraz za złamane, bo jakżeby mogła spojrzeć Aleksowi w oczy po takim postępku! (C. d. n.)

SPORT.

Zapaśnik niemiecki wyzwał polskiego zapaśnika Sztekkera.

W szeregu pism niemieckich ukazał się ostatnio list znanego zapaśnika niemieckiego, urodzonego w Ameryce, Smidta-Westergarda, wielokrotnego mistrza świata — skierowany do mistrza Polski w zapaśnictwie zawodowem Teodora Sztekkera. Smidt-Westergard rzuca Sztekkerowi publicznie wyzwanie i chce mu odebrać tytuł mistrza Niemiec, który Sztekker zdobył dwukrotnie: w 1927 r. w Berlinie i 1928 r. we Wrocławiu. Wyzwanie zamieszczone w kilku dziennikach berlińskich powtórzyły także niemal wszystkie pisma niemieckie, wychodzące w Polsce.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze:

O mistrzostwo Ligi.

W Warszawie:
Polonia — I. F. C. Katowice.

w Łodzi:
Turyści — Ruch Wielkie Hajduki.

w Poznaniu:
Warta — Ł. K. S.

w Krakowie:
Cracovia — Pogoń.

w Lwowie:
Czarni — Garbarnia.

O mistrzostwo kl. A.

W Katowicach:
KS. Pogoń — KS. Naprzód Załęże.
KS. Policyjny — Kolejowy KS.

w Szopienicach:
KS. Rożdzień Szopienice — KS. Diana.

w Mysłowicach:
KS. 06 Mysłowice — KS. Dąb.

w Świętochłowicach:
KS. Śląsk — Zjednoczeni P. Sportu.

w Siemianowicach:
KS. Iskra — KS. Naprzód Lipiny.

w Wełnowcu:
KS. Orzeł — KS. 07 Siemianowice.

w Nowym Bytomiu:
KS. Pogoń — KS. Kresy.

W Małej Dąbrówce:
KS. Pogoń — KS. Kresy.

O mistorzstwo B. ligi.

W Małej Dąbrówce:
KS. „22" — KS. Naprzód Rydułtowy.

w Szopienicach:
KS. Kościuszko — KS. Rybnik 20.

w Siemianowicach:
KS. Śląsk — KS. „20" Bogucice.

w Paruszowcu:
KS. Silesia — KS 09 Mysłowice.

w Bielszowicach:
KS. Zgoda — KS. Chorzów.

w Tarn. Górach:
KS. Śląsk — KS. Slavia Ruda.

w W. Hajdukach:
KS. Ruch II. — KS. Śląsk II. Świętochłowice.

w Tarn. Górach:
I. K. S. — A. K. S. II. Król. Huta.

Zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Śląska Niem. — Śląska Polskiego.

W niedzielę dnia 23 czerwca odbędzie się na Stadjonie w Bytomiu 5 z rzędu spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy Śląskiem Niem. i Śląskiem Pol. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż drużyna Śląska wysyła swoją najlepszą drużynę. Program zawodów obejmuje biegi na 100, 200, 400, 800, 1500, i 5 tysięcy metrów, oraz 110 płotki sztafetą 4×100 mtr. i 4×400 mtr. Rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem oraz skoki: wzwyż, wdal i o tyczce. Po zawodach lekkoatletycznych odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy repr. Śląska Niem. a repr. Krakowa.

Zaznaczyć należy, że drużyna krakowska po raz pierwszy będzie grała w Bytomiu.

Przed meczem Schmeling — Paolino.

Dnia 27 czerwca odbędzie się w Nowym Jorku mecz bokserski pomiędzy dwoma najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza świata wszystkich kategoryj Maxem Schmelingiem i „drwalem belgijskim" Paolino. Wszystkie miejsca na widowni zostały już sprzedane. **Rozkupiono 7,000 miejsc po 50 dolarów (około 4505 zł.) każde,** 13,972 miejsca po 25 dol., 4708 po 20 dol., 26.442 po 15 dol., 18.236 po 10 dol., 6,248 po 7 dol., i **21,442 po 5 dolarów każde (najtańsze miejsca).** Za bilety wstępu manager otrzymał razem około 1,250.000 dolarów.

Rząd niemiecki przeciwny manifestacjom nacjonalistów.

Berlin. (Pat.) Skrajnie prawicowy dziennik „Deutsche Zeitung" donosi z oburzeniem, że min. spraw wewnętrznych Severing zgodnie ze stanowiskiem zajętem przez rząd Rzeszy w porozumieniu z ministrem spraw zagr. i ministrem Reichswehry do wydania odezwy rządowej na rocznicę podpisania traktatu wersalskiego. Rząd Rzeszy w swojej uchwale postanowił, że żadnych innych manifestacyj nie będzie i ma wezwać wszystkie urzędy i wszystkich urzędników do niebrania udziału w projektowanych przez czynniki nacjonalistyczne wielkich manifestacjach publicznych.

Protest przeciwko włoskim manewrom lotniczym.

Konstantynopol. (Pat.) Eskadra hydroplanów włoskich, odbywająca lot okrężny po wschodniej części morza Śródziemnego, opuszczając Bosfor, rozdzieliła się na dwie grupy, z których jedna liczyła 21 wodnopłatowców, druga zaś 14. Obie te grupy połączyły się następnie nad morzem Czarnem. W myśl traktatu lozańskiego, żadne mocarstwo nie może wysyłać na morze Czarne swych sił zbrojnych w liczbie, przewyższającej siły, należące do państw nadbrzeżnych. Rosja rozporządza nad morzem Czarnem tylko dwudziestu kilku hydroplanami. W związku z tem komisja cieśnin postanowiła przedstawić sprawę Lidze Narodów. Decyzja ta zapadła jednomyślnie z wyjątkiem tylko głosu delegata Italji, który zgłosił protest.

Czy drugi Jakubowski?

Donosiliśmy przed kilku dniami, że w Niemczech wypłynął na widownię drugi wypadek skazania robotnika polskiego na śmierć, podobny do sprawy Jakubowskiego. Chodzi o obywatela polskiego, Klimka, skazanego przez sąd w Landsbergu n. W.

Jan Klimek od r. 1918 do 1919 służył w 2 p. leg. W r. 1920 wyjechał nielegalnie do Niemiec, a następnie do Francji, skąd powrócił w r. 1924 do Polski.

W r. 1925 wyjechał ponownie do Francji, za paszportem, wystawionym przez starostwo w Kielcach, a w marcu 1927 r. w konsulacie generalnym Rzplitej w Paryżu uzyskał paszport na wyjazd do Kanady.

Wkońcu r. 1928, mimo, iż jest on obywatelem polskim, na skutek interwencji Niemiec, został on w Kanadzie aresztowany i odstawiony do dyspozycji władz niemieckich sądowych, gdzie 2-go maja 1929 r. został skazany na śmierć za zbrodnię morderstwa na osobie woźnego Gustawa Essiga, dokonanego jakoby w marcu 1922 r.

Na dowód zbrodni składają się zeznania żony Klimka, Heleny Guss oraz rzekomego wspólnika zbrodni Klemsteina, który natychmiast (?) po zeznaniach obciążających Klimka dostał pomieszania zmysłów (?) i obecnie przebywa w jednym z zakładów dla umysłowo chorych.

Społeczeństwo polskie ze zrozumiałem zainteresowaniem śledzi bieg sprawy.

Z uwagi na zasądzenie na śmierć przez sąd niemiecki niewinnego Jakubowskiego należy pilnie śledzić za tokiem obecnej sprawy, prawdopodobnie również niewinnego zupełnie człowieka.

Program radjowy.

Niedziela, 23 czerwca 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. — 11.45 Wiadomości z wystawy. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Koncert. — 16.00 Odczyt religijny: Obowiązki chrześcijańskiego miłosierdzia. — 16.20 Odczyt: Zapewnienie świeżości mleka w porze letniej. — 16.40 Ogrodnik śląski. 17.00 Koncert z Warszawy. — 18.35 Skrzynka pocztowa. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 „Bery i bojki śląskie". — 20.05 Słuchowisko wesołe z Poznania. — 20.30 Koncert z Krakowa. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 22.45 Muzyka z Warszawy.

Warszawa, fala 1.935.3: 10.15 Nabożeństwo z Wilna. — 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.00 Płyty gramofonowe. — 16.00 Odczyty rolnicze. — 17.00 Koncert. — 18.35 Odczyt: Macierzyństwo u owadów. — 19.00 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt: Pierwsi Polacy w Ameryce. — 20.30 Koncert. — 22.00 Komunikaty. — 22.45 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 16.00 Odczyty rolnicze. — 18.55 Odczyt: Podróżowanie po Szwecji. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Sport. — 20.00 Hejnał. — 20.30 Koncert. —

Poznań, fala 336.3: 11.45 Wiadomości z wystawy. — 12.00 Sygnał czasu, hejnał. — 14.00 Odczyty rolnicze. — 14.35 Wykłady dla gospodyń. — 15.00 Radjografja. — 16.30 Płyty gramofonowe. — 18.20 Koncert. — 19.20 Odczyt: Zwiedzajmy Wielkopolskę. — 19.30 Odczyt o dziewicy orleańskiej. — 19.50 Rzeczy ciekawe. — 20.10 Nadprogram. — 22.30 Radjografja. — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice,** fala 326.4: 8.45 Dzwony kościelne. — 9.00 Koncert. — 11.00 Nabożeństwo katolickie. — 12.00 Koncert. — 14.30 Szachy. — 15.20 Program dla dzieci. — 15.45 Radjokoncert. — 16.45 Sport. — 19.00 Wesołe słuchowisko. — 20.15 Wesołe utwory Hardta, następnie koncert. — 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 475.4: 6.30 Muzyka. — 8.55 Dzwon zegara. — 9.00 Nabożeństwo. — 10.00 Odczyty rolnicze. — 12.00 Koncert orkiestry dętej. — 14.00 Słuchowisko dla dzieci. — 17.00 Koncert. — 19.00 Płyty gramofonowe. — 20.00 Przedmowa do słuchowiska, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 519.9: 10.20 Muzyka organowa. — 11.00 Koncert. — 15.00 Nadawanie obrazów. — 15.30 Koncert. — 17.40 Tańce egzotyczne. — 18.20 Dookoła Bałkanu. — 19.00 Pieśni Liszta. — 19.25 Muzyka: dwa fortepiany. — 20.10 Operetka: „Motyl".

Poniedziałek, 24 czerwca 1929 r.

Katowce, fala 416 1: 16.15 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.30 Płyty gramofonowe. — 17.25 Nowości radjowe. — 17.50 Wiadomości z wystawy w Poznaniu. — 18.00 Muzyka z Warszawy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Koncert (Śpiew). — 20.00 Odczyt I: O monetach polskich. — 20.30 Koncert międzynarodowy z Wiednia. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Odczyt z cyklu wykładów o Polsce w językach obcych.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.05 Płyty gramofonowe. — 16.30 Aktualja. — 16.40 Płyty gramofonowe. — 17.25 Odczyt szkolny. — 18.00 Muzyka. — 19.00 Rozmaitości. — 20.05 Nauka francuskiego. — 20.30 Koncert międzynarodowy. — 22.45 Muzyka.

Poznań, fala 336.3: 12.00 Radjografja. — 12.50 Wiadomości z wystawy. — 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 16.30 Odczyt o Pomorzu. — 16.45 Odczyt. — 17.00 Szachy. — 17.20 Odczyt T. C. L. — 17.35 Opowiadania ludu wielkopolskiego. — 17.50 Wiadomości z wystawy. — 18.00 Arje i pieśni. — 18.25 Muzyka. — 18.50 Nadprogram. — 19.15 Rzeczy ciekawe. — 19.20 Radjokronika. — 19.50 Odczyt: Zwiedzajmy Wielkopolskę. — 20.00 Odczyt: Opieka nad kalekami. — 20.30 Koncert z Wiednia. — 22.15 Radjografja.

Loterja Państwowa.

(Bez gwarancji.)

Drugi dzień.

10 000 zł wygrał nr. 26735.
5000 zł wygrał nr. 39335.
2000 zł wygrał nr. 133988.
1000 zł wygrał nr. 168400.

Po **600 złotych** wygrały nry.: 6100, 168832.

Po **500 zł** wygrały nry: 41117, 46438, 107833, 114503.

Po **400 zł** wygrały nry: 28787, 43445, 49770, 92990, 182183.

Po **300 zł** wygrały nry: 7710, 8469, 9394, 17117, 22806, 27462, 37730, 38272, 41132, 49789, 57513, 71023, 75688, 117058, 130184, 132098, 132613, 133241, 137535, 148910, 153826, 160690, 176847, 179044.

Po **200 zł** wygrały nry: 3260, 3738, 5188, 8588, 9149, 10412, 10761, 19169, 24457, 27352, 29293, 34643, 40788, 42034, 42817, 45526, 47179, 53096, 55379, 57830, 58196, 64216, 64306, 64674, 65217, 67718, 68590, 73337, 75839, 76430, 80359, 80942, 84509, 87805, 88631, 89436, 90668, 94445, 95323, 95323, 95426, 95807, 95990, 96070, 96593, 96624, 103668, 105375, 105482, 105636, 106093, 108521, 109386, 110711, 111155, 112634, 112676, 113085, 113700, 114176, 114286, 114929, 117006, 119733, 121487, 122954, 123380, 124216, 125219, 127476, 127795, 130046, 130292, 131054, 131088, 131947, 135791, 136291, 137735, 138403, 138431, 143515, 143804, 143852, 144964, 148852, 149330, 152293, 162370, 163122, 165237, 169984, 170700, 179170, 180159, 182807, 184591.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Towarzystwo gimn. „Sokół" I urządza zebranie we wtorek, dnia 25 czerwca o godz. 20 w sali Z. Z. P. przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 3.

—:—

Teatr Polski w Katowicach.

„W Małym Domku".

We wtorek, dnia 25 b. m. odbędzie się w Teatrze Polskim premjera sztuki T. Rittnera „W Małym Domku", w której to sztuce jedną z głównych postaci kreować będzie znany i ceniony artysta teatru im. J. Słowackiego w Krakowie p. Marjan Jednowski. Poza tem w rolach głównych wystąpią: J. Skulska (Marja), I. Nettówna (Wanda), F. Kozłowska (Sędzina), K. Brandt (Sędzia), E. Poreda (Sielski), M. Serwiński (Jurkiewicz), St. Oskard (Kosicki), Z. Tomaszewski (Szymon). Reżyseruje p. M. Bogusławski. Dekoracje J. Gerlacha.

Teatr Polski w Król. Hucie.

We wtorek, dnia 25 b. m. o godz. 7.30 wieczór odbędzie się przedstawienie baletowe w sali Hr. Reden w Król. Hucie. Wykonane będą „Wesele na Kujawach" oraz „Divertissement baletowy". Bilety wcześniej do nabycia w firmie Cieśliński, ul. Wolności.

Repertuar.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Jej Tancerz" o godz. 3.30 po południu.

Niedziela, dnia 23 b. m. „Lalka", wieczór.

Poniedziałek, dnia 24 b. m. „Noc w Wenecji", występ Tadeusza Laskowskiego.

Wtorek, dnia 25 b. m. „W Małym Domku", występ Marjana Jednowskiego.

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 25 b. m. „Wesele na Kujawach", Król. Huta.

Harry Liedke w kino Rialto.

Gdy na filmie zapowiedziany jest występ Harry Liedkego, wiemy, że oczekuje nas wiele wrażeń miłych. Artysta ten, jak mało który, umie odtwarzać w sposób prosty, niewyszukany, naturalny, przeżycia ludzkie, prostymi środkami wzrusza do łez i zmusza najpoważniejszych nawet ludzi do śmiechu. Ten zdobywca serc niewieścich, młodych, czy starych — ulubieniec kobiet pięknych czy brzydkich — zawsze pewny jest tryumfu. A choć nieraz płata mu los figle, to jednak zawsze zręcznie umie wycofać się z każdej sytuacji i znaleść się... w objęciach kobiety, do której zapłonął uczuciem.

Bo Harry Liedtke — to godny spadkobierca Don Juana, ale nie demonicznego, lecz światowca w eleganckim fraku.

Takim jest on też w filmie, który świeżo wystawił teatr Rialto p. t.: „Mężczyźni wolą blondyki." Co więcej! Śmiało można powiedzieć, że jest to jeden z najlepszych jego filmów, w którym Liedtke rozwija wszystkie swe zalety. Warto ten film zobaczyć.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Agitujcie za naszą gazetą!

Wielki dzień Kolejarzy Śląskich.

Wskutek dalszej konsolidacji ruchu zawodowego wśród pracowników kolejowych na Górnym Śląsku odbędzie się **w niedzielę, dnia 23. VI. r. b.**

Konstytucyjny Okręgow. Zjazd Delegatów - Zjednoczenia Kolejowców Polskich - w Katowicach

z następującym programem:

a) o godz. 9 **zbiórka ze sztandarami** na placu przy ulicy Andrzeja obok „Strzechy Górniczej“.
b) o godz. 9,30 **wymarsz do kościoła N.M.P.**
c) o godz. 10-ej **uroczyste nabożeństwo** na intencję Zjazdu z kazaniem i Tedeum.
d) po nabożeństwie **wymarsz do sali pana Switały** (dawn. Wismach) w Załężu **na uroczyste otwarcie Zjazdu.**
e) o godz. 13-ej **uroczyste otwarcie Zjazdu** powitanie gości i przemówienie programowe.
f) po południu **koncert** w ogrodzie z bezpłatnym wstępem dla członków Z. K. P. i ich rodzin.

Zjedn. Kol. Polskich liczące na Górnym Śląsku blisko 11 000 członków byłych Związków Z. Z. P. i P. Z. K. reprezentuje około 70 % wszystkich pracowników Dyrekcji Katowickiej.

Pokażmy naszą solidarność i siłę przez gremjalny udział w uroczystości. Niech społeczeństwo w Katowicach się dowie, że Kolejarze śląscy przejęci ideą narodowo-chrześćjańską stoją mocno przy sztandarze z symbolem „Bóg i Ojczyzna“.

Popierajcie naszych inserentów.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 23 czerwca

Niedziela piąta po Zielon. Świątkach.

Św. Agrypiny, panny i męczenniczki.
Św. Jana, kapłana.

—

SŁOW.: WANDA.

Ten nie zasługuje na pociechę w godzinę śmierci, kto w życiu nigdy nie pamiętał o tem, że kiedyś umrzeć musi. (Słowa św. Cyprjana.)

Zdania: Ile dusza się wzruszy, tyle Boga wzruszy, o ile dusza w Bogu, o tyle Bóg w duszy.

W śliczny welon cnoty stroi się obłuda. Antoni Malczewski.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 3.35, zach. o godz. 19.57. — Księżyc wsch. o godz. 21.33, zach. o godz. 4.04.

Długość dnia 16 godz. 22 min.

Zmiany powietrza: pięknie. Jutro: gorąco, chwilami silny wiatr.

Jutro poniedziałek, 24-go czerwca: Narodzenie św. Jana Chrzciciela. Św. Symplicjusza.

Województwo ślaskie.

* **Odznaczenie wikarjusza generalnego, ks. Kasperlika.** Ojciec Święty zamianował wikarjusza generalnego diecezji śląskiej ks. Kasperlika w uznaniu zasług prałatem protonotarjuszem Apostolskim. Księdzu protonotarjuszowi przysługuje prawo do mitry i krzyża biskupiego.

* **O jarzyny z raciborskiego.** W piątek odbyła się w gmachu Województwa pod przewodnictwem wicewojewody Żurawskiego konferencja w sprawie uregulowania wywozu jarzyn ze Śląska niemieckiego do Województwa Śląskiego, która to sprawa przewidziana jest w Konwencji Genewskiej. Ze strony niemieckiej wzięli udział: nadradca regencji opolskiej p. Wehrmeister, wicekonsul przy niemieckim konsulacie generalnym w Katowicach p. Scheja i przedstawiciel Izby Handlowo-Przemysłowej w Opolu dr. Steiner. Na konferencji osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie wywozu jarzyn.

W jakim kierunku idzie to porozumienie i o ile ono ochroni słusznie interesy naszych hodowców jarzyn przed obcą konkurencją, nie zdołaliśmy stwierdzić.

Z Katowickiego.

Katowice. (Ruch budowlany w powiecie katowickim.) Według statystyki Starostwa katowickiego postawiono w obrębie powiatu katowickiego 26 nowych domów w następujących gminach: Kochłowice, Bielszowice, Siemianowice, Nowa Wieś i Wełnowiec. Są to domy o 6, 2 i 1 pokoju z kuchnią.

— (Zamknięcie ulic). Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 22 i 23 czerwca 1929 r. w czasie odbywających się wyścigów konnych Policji Woj. od godz. 12-tej do 19-tej czasowo zamknięte zostaną ulica św. Barbary od parku Kościuszki do ul. Mikołowskiej i ul. Bartosza Głowackiego w Katowicach, tak dla ruchu kołowego jak i pieszego.

— (Egzaminy wstępne.) W Miejskiem Gimnazjum Męskiem imieniem M. Kopernika w Katowicach. Gimnazjum Matem.Przyrodnicze, egzaminy wstępne odbędą się: dnia 25-go czerwca br. do kl. IV do VIII; dnia 26 czerwca br. do kl. II—III; dnia 27 czerwca br. do kl. I. Rozpoczęcie egzaminu o godz. 8 rano.

— (Wypadek na ulicy.) Woźnica Oskar Janta jechał zbyt szybko furmanką, przeto wjechał dyszlem do samochodu osobowego, który stał na ulicy Pocztowej w Katowicach. Dyszel zdruzgotał szybę wartości 600 zł.

— (Kasiarze rozpruli szafę pieniężną.) Nieznani złodzieje włamali się do biura firmy O. E. W. przy ulicy Marjackiej. Włamywacze rozpruli szafę pieniężną i skradli 620 zł. Na miejscu zostawili dwie butelki z tlenem oraz różne narzędzia złodziejskie. Podczas rozbijania szafy okna pozasłaniali kocami. Nie ulega wątpliwości, że sprawcami są zawodowi kasiarze.

— (Zasądzony za dwużeństwo i oszustwa.) W tych dniach odpowiadał przed sądem w Katowicach Stanisław Grajcarek. Obok niego stoją dwie kobiety. Akt oskarżenia zarzucił Grajcarkowi, że ożenił się powtórnie, chociaż wiedział, że jego pierwsza żona żyje. Oprócz dwużeństwa podsądny był oskarżony o oszustwa i sprzeniewierzenie. Grajcarek był agentem kupieckim i przysłał firmie zmyślone zamówienia, fałszował podpisy, by w ten sposób otrzymać towar względnie pieniądze. Podsądny był już karany domem karnym. Jego druga współoskarżona „żona“ oświadczyła, że nie wiedziała, iż wychodzi zamąż za człowieka żonatego. Sąd skazał Grajcarka na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

Mysłowice. (Basen kąpielowy.) Staraniem burmistrza miasta Mysłowic powstaje tu wzorowo urządzona pływalnia. Prace będą ukończone w ciągu dwóch tygodni i pływalnia oddana do użytku ludności. Na urządzenie pływalni wybrano teren wśród lasu i łąk za centralną targowicą. Długość basenu wynosić będzie pięćset metrów, szerokość przeszło siedmdziesiąt metrów. Skocznia będzie wysoką od 1 do 10 metrów.

Szopienice w Katowickiem. (Wyłożenie list ubezpieczeniowych.) W pokoju 2 urzędu gminnego wyłożono listę składek ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie. Przegląd list dozwolony do 27 czerwca podczas godzin urzędowych.

— (Pożar z powodu zerwania się anteny.) W pewnym domu przy ulicy Bytomskiej w Mysłowicach wybuchł pożar. Jako przyczynę podano zerwanie się anteny, przyczem zerwany drut spadł na przewód kolejki elektrycznej, wywołując krótkie spięcie, gdyż drugi koniec przewodu anteny zawadził o rynnę. — Ponieważ stwierdzono, że wiele anten radjowych ma połączenie z przewodami zakładów elektrycznych, przeto administracja elektrowni miejskiej zwraca uwagę, że nieprawidłowe ustawienie anteny, zwłaszcze jeśli antena ma połączenie z przewodami elektrowni, istnieje zawsze niebezpieczeństwo wybuchu pożaru, nawet utraty życia przez porażenie prądem elektrycznym. Właściciele radjoodbiorników powinni przeto usunąć przewód antenowy od przewodu zakładu elektrycznego.

— (Samobójstwo.). Oberżysta Jan Maciosek z Czeladzi popełnił samobójstwo przez wypicie 50 gramów kwasu karbolowego. Maciosek zmarł podczas transportu do lecznicy.

Siemianowice w Katowickiem. (Zasądzenie poszkodowanych kupców.) Przed kilku miesiącami pewien agent kupiecki poszkodował kilku kupców siemianowickich w ten sposób, że pobrane pieniądze zużył na własne potrzeby. Chodziło o kwoty w wysokości od 30 do 50 zł. Firma zażądała powtórnego uiszczenia należytości za dostarczony towar, ponieważ ów agent kupiecki nie był upoważniony do kasowania należytości rachunkowych. Ponieważ kupcy odmówili, firma skierowała sprawę do sądu. Sąd dla spraw cywilnych w Krakowie skazał kupców z Siemianowic na uiszczenie zapłaty za towar, ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 30 złotych i ponoszenie kosztów adwokackich. „Żart“ agenta kupieckiego kosztował więc każdego kupca 100 złotych. Z powyższego wynika, że nie należy płacić rachunku, jeśli wojażer nie posiada pełnomocnictwa kasowego.

— (Odebranie koncesji.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że właścicielowi linji autobusowej Siemianowice — Katowice odebrano koncesję, wskutek czego autobusy przestały kursować. W związku z tem donosimy, że koncesję odebrano temu przedsiębiorcy dlatego, ponieważ autobusy nie były zapisane w Towarzystwie Ubezpieczeń. Z powyższego wynika, że w ciągu kilku lat ludzie powierzali się samochodom, które wbrew prawnym przepisom ubezpieczone nie były. Na szczęście nie zdarzyła się katastrofa. Bo w tym wypadku poszkodowany na zdrowiu pasażer byłby zmuszony żądać odszkodowanie od przedsiębiorcy. A wątpić należy, czy otrzymałby choćby jeden złoty.

— (Los górnika.) Zatrudniony na szybie Ficinusa rębacz Teodor Baguza został przyspany przez spadające węgle, przyczem doznał ciężkiego okaleczenia głowy. — Ciskaczowi W. Grzesikowi wózki naładowane węglem urwały dwa palce. Obydwóch robotników odstawiono do lecznicy brackiej w Siemianowicach.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Dobry przykład.) Zarząd zjednoczonych hut Królewskiej i Laury uchwalił wysłać do Poznania celem zwiedzenia wystawy 43 robotników hutniczych, 20 robotników zatrudnionych w warsztatach, 32 z huty Laury i 12 robotników z huty wełnowieckiej. Na zwiedzenie wystawy przewidziano 3 dni, za które robotnicy otrzymają zwykły zarobek urlopowy, chociaż dni te nie będą policzone na urlop taryfowy. Oprócz tego każdy zwiedzający wystawę otrzyma 50 złotych. Wyjazd nastąpi w dwóch oddziałach pod koniec czerwca i w lipcu.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Ruch budowlany.) W ciągu ubiegłego miesiąca ruch budowlany w Świętochłowicach nieco się ożywił. W maju wydano 8 pozwoleń na budowę nowych domów, 6 pozwoleń na przybudówki. Do użytku oddano dwa domy parterowe, sześć jednopiętrowych i dwupiętrową kamienicę z 23 mieszkaniami.

— (Hałdy kopalniane znowu zaludnione.) Z nastaniem lata hałdy przy kopalniach w okolicy Świętochłowic i Król. Huty służą za schroniska wielu bezdomnym. Są to ludzie bardzo biedni, przeważnie tak zwani robotnicy przygodni, którzy przechodniom zwykle nic złego nie robią. W zimie prawie wszyscy nocowali w schroniskach dla bezdomnych. Niestety w ostatnim czasie na niektórych hałdach „mieszkają“ także osobnicy niebezpieczni, bo wieczorami napadają na przechodniów. Z tego powodu są plagą dla ludności.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Wypadek na ulicy.) Rowerzysta Wojciech Buła został przejechany przez samochód osobowy. Winę ponosi kierownik samochodu z powodu zbyt szybkiej jazdy.

— (Okradł biedną służącą.) Z zamkniętego mieszkania służącej Jadwigi Żabot przy ulicy Szpitalnej w Hajdukach Wielkich skradziono 105 zł i 23 mk. niemieckich.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Zamknięcie ulicy dla ruchu kołowego.) W poniedziałek, dnia 24 czerwca rozpoczęto prace około naprawy ulicy Miarki w Nowym Bytomiu. Z tego powodu zarządzono zamknięcie szosy Nowy Bytom — Świętochłowice dla ruchu kołowego na przeciąg czterech tygodni. Objazd szosą Nowy Bytom — Nowa Wieś — Bykowina — Świętochłowice.

Z Pszczyńskiego.

Mikołów. (Egzamina wstępne.) Wpisy do miejskiego gimnazjum żeńskiego w Mikołowie ukończono w dniu 22 czerwca. Egzamina wstępne do klasy I rozpoczynają się w poniedziałek 24 czerwca o godz. 8.15 i trwać będą do 26 czerwca włącznie. — Egzamina do klasy II—VII odbędą się dnia 26 czerwca, początek o godz. 8.15. Uczenice muszą przedłożyć: 1 metrykę, 2. świadectwo szczepienia, 3 ostatnie świadectwo szkolne. Opłata wpisowa dla uczenic nowowstępujących do szkoły średniej — 3 zł. — Taksa egzaminowa kl. II—III — 10 zł.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (W sprawie braku wody.) W ostatnim czasie także mieszkańcy miasta Tarnowskich Gór żalą się na dotkliwy brak wody. Nad usunięciem tego niedomagania obradowano już na posiedzeniach rady miejskiej. — Miasto Tarnowskie Góry jest jedynem miastem śląskiego obwodu przemysłowego, które posiada własny wodociąg wydobywający wodę ze starych ganków kopalni ołowiu „Fryderyka“. Na początku 19 wieku wydobywano ołów w głębokości 40 do 50 metrów. Część wody ze starych ganków płynie jakby przez drenażę w kierunku północno wschodnim do szybu, druga część przez ganek Redena do południowego rewiru kopalni Fryderyka. Obecnie rozpoczęto zabiegi celem zatamowania odpływu wody do południowego rewiru, a skierowania wody do szybu Fryderyka. Są trzy główne przyczyny braku wody: 1. Woda ze starych ganków nie wystarcza dla zaopatrzenia miasta w wodę, 2. wielka posucha w roku minionym, 3. potrzeba coraz większej ilości wody wskutek położenia wodociągów w starych i nowozbudowanych budynkach. Istnieje jednak pewność, że po dokonaniu zmian w podziemiach zakładu wodnego mieszkańcy Tarnowskich Gór nie będą mieli powodu żalić się na brak wody.

— (Walne zebranie związku restauratorów.) W ostatnich dniach odbyło się w Tarnowskich Górach walne zebranie nowo założonego Związku Restauratorów Polskich. Wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Juljusz Kapuściok prezes, Gawlik sekretarz, Szefer skarbnik, wszyscy z Tarnowskich Gór. Ławnicy: Fuchs z Kozłowej Góry, Strączek i Sekuła z Tarnowskich Gór. Komisja rewizyjna: Lerch z Tarnowskich Gór, Stanowski z Nakła, Habryka z Boruszowca. Pod koniec zebrania obradowano nad przyjęciem płatnego sekretarza, któryby załatwiał sprawy członków związku.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko-Biała. (Dziesięciolecie szkoły przemysłowej.) Na uchwalonem zebraniu Stowarzyszenia absolwentów państwowej szkoły przemysłowej w Bielsku, które odbyło się w ubiegłą sobotę, uczczono 10-lecie wprowadzenia w zakładzie języka polskiego jako wykładowego. Po walnem zebraniu odbył się raut w sali Strzelnicy.

Dziedzice w Bielskiem. (Nagły zgon.) Do kostnicy katolickiej w Dziedzicach odstawiono zwłoki Ed-

warda Neugebauera, który zmarł nagle podczas jazdy w pociągu. Neugebauer był obywatelem austrjackim. Przed kilku dniami został on wysłany do Warszawy w interesach pewnej austrjackiej firmy lotniczej.

Mikuszowice w Bielsk. (Śmierć w topieli.) Przed kilku dniami utopił się podczas kąpania urzędnik Banku Polskiego, Piotr Śmieszek, lat 29. Śmieszek był dobrym pływakiem, przeto istnieje przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Aresztowanie działacza partji socjalistycznej.) W związku z toczącem się śledztwem w sprawie aresztowanego Czumy i towarzyszy, został aresztowany jeden z wybitniejszych działaczy PPS lewicy Franciszek Pełka. Aresztowano go na polecenie sędziego śledczego Kowola w Łodzi i odstawiono do Sosnowca.

Częstochowa. (Piorun uderzył w wycieczkę szkolną.) W tych dniach wyruszyła z Rakowa wycieczka szkoły powszechnej do ruin zamku w Olsztynie z kierownikiem szkoły p. Brunonem Zającem i ks. Strzeleckim na czele. Przed południem grupa dzieci w liczbie 70 schroniła się wobec ulewnego deszczu w grocie pod zamkiem. W chwilę potem uderzył piorun w skałę, wskutek czego kontuzjonowany został ciężko kierownik szkoły p. Zając, ks. Strzelecki i trzy dziewczynki. 12 dzieci zostało lżej porażonych.

Z dalszych stron.

Berlin. (Światowy kongres kobiet.) W stolicy republiki niemieckiej obradował w tych dniach kongres unji światowej państwowej pracy kobiet. W drugim dniu obrad kongres powziął szereg rezolucyj, z których pierwsza poleca zarządowi unji, aby przeprowadził we wszystkich państwach, które nie przyznały dotychczas prawa wyborczego kobietom, akcję za uzyskaniem tych praw. W następnej rezolucji ogłasza kongres, że obowiązkiem kobiet wszystkich krajów jest praca nad stworzeniem przyjaznych stosunków międzv narodami i wypowiada się za Ligą Narodów. W dziedzinie gospodarczej kongres żąda, aby wszystkie dziedziny pracy stały się dla kobiet otwartemi i aby wszystkie gałęzie wykształcenia zawodowego były dostępne dla kobiet na tych samych warunkach, jak i dla mężczyzn. W sprawie obyczajowości kongres dąży do osiągnięcia wyższego poziomu moralnego zarówno u mężczyzn, jak i kobiet. W sprawie ustawodawstwa domaga się kongres, aby kobieta zamężna miała takie same, jak mężczyzna prawo, do zatrzymania lub zmiany przynależności państwowej.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 21 czerwca: za 100 złotych 46.97 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212.90 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 21 czerwca: za 100 franków francuskich 34.80 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.17 zł, za 100 koron czeskich 26.34 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 20 czerwca 1929 r.

Żyto 29—29.50, pszenica 47.50 do 48.50, mąka żytnia 70 proc. 42—43, mąka pszeniczna 70—76, osucie żytnie 18—18.50, osucie pszeniczne 19—20. Tendencja spokojna, obrót średni.

Ceny targowe w Katowicach.

z dnia 20 czerwca 1929 r.

Masło wiejskie za 1 funt	2.80—3.20
Masło mleczarskie za jeden funt	3.30—3.50
Jaja, sztuka	0.18—0.20
Mięso.	
Wieprzowina za 1 funt .	1.60—1.80
Wieprzowina bez dokładki (kotlety)	2.30—2.60
Wołowina za 1 funt . .	1.40—1.80
Cielęcina za 1 funt . . .	1.20—1.80
Cielęcina bez kości . .	2.40
Skopowina	1.60—1.80
Okrasa świeża	1.80—1.90
Okrasa wędzona . . .	2.20
Łój	1.00—1.40
Jarzyny.	
Marchew (wiązka) . . .	0.40—1.00
Kalarepa (wiązka) . . .	0.40—0.60
Cebula za 1 funt . . .	0.40—0.45
Pomidory za 1 funt . . .	4.00—5.00
Kalafiory sztuka . . .	1.50—2.50
Sałata, główka	0.05—0.15
Ogórki, sztuka	1.00—2.00
Kartofle za centnar (50 kg)	7.00
Kartofle za 14 funtów . .	1.00
Owoce.	
Truskawki doborowe za 1 funt	2.40—3.00
Truskawki II gatunek za 1 funt	1.50—1.80
Jabłka doborowe za 1 f.	1.40—2.00
Czereśnie za 1 funt . . .	1.29—2.00
Agrest za 1 funt	0.70—0.90
Śliwki II gatunek za 1 funt	1.40—1.60
Grzyby prawdziwe za 1 funt	2.00—3.00
Cytryny 2 sztuki . . .	0.10—0.15
Drób.	
Gołębie	1.50—2.00
Gołębięta	1.50
Kury	6.00—8.00
Kurczęta	1.50—3.50
Kaczki	45.0—8.00
Gęsi	4.50—10.00

Dowóz dobry, ceny niezmienione.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W najbliższym czasie miasto **Bytom** przystępuje do budowy domów mieszkalnych. Jedna część domów, obejmujących około 80 mieszkań, stanie przy ulicy Bergstrasse, a druga część również około 80 pomieszkań przy ulicy Skóry. Oprócz tego miasto planuje wybudować 90 domów państwowych, których budowa ma być jeszcze w tym roku rozpoczęta.

*

W czwartek bawiła w **Bytomiu** komisja szkolna pruskich ministerstw oświaty i finansów, która zwiedziła liczne szkoły miejskie i państwowe, jakoteż przeprowadziła przegląd urządzeń sportowych i socjalnych, oraz placów zabaw dla dzieci i stadjonu. Wszystkie zakłady i urządzenia zadowoliły wszystkich członków komisji.

*

Robotnik Józef Sobota, zamieszkały na **Rozbarku** przy ulicy Szarlejskiej, utonął przy kąpaniu w jednym ze stawów w pobliżu granicy polsko-niemieckiej. Zwłoki topielca wydobyli przechodnie.

*

Niejaki Jan Baron, zamieszkały w **Miechowicach** przy ulicy Feliksa, zamierzał przejść po rurze przerzuconej poprzez dół, 15 metrów szeroki i 7 metrów głęboki, znajdujący się w lesie w pobliżu karczmy powiatowej, t. zw. Kreisschänke. B. poślizgnął się jednak i spadł do dołu, przyczem rozbił sobie skroń. Odwieziono go do lecznicy, gdzie zmarł na drugi dzień, nie odzyskawszy przytomności.

*

W uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej (20 lipca) wyrusza z **Mikulczyc** pielgrzymka do Piekar Wielkich.

*

We Wrocławiu przy kąpaniu w Odrze utonął uczeń wyższej prymy, Gnida z **Mikulczyc.** Zwłok nieszczęśliwego dotychczas nie odnaleziono.

Z Gliwickiego.

Zatrudniony przy pracach ziemnych na placu lotniczym w **Gliwicach** robotnik Robert P. został przysypany ziemią. Nieszczęśliwego wydobyto z ciężkiemi okaleczeniami i odwieziono do lecznicy.

*

Pewien młody mężczyzna, zamieszkały w **Gliwicach** przy ulicy Przyszowickiej został pokąsany przez psa. Mężczyzna zaniedbał ranę opatrzyć, co spowodowało zatrucie krwi. Dopiero gdy rana zaczęła mu okropnie dokuczać, udał się do lekarza, który przekazał go do szpitala, gdyż niebezpieczeństwo zagraża jego życiu.

Z Strzeleckiego.

Robotnik Lendowski ze **Strzelec** wyjechał do Wrocławia do badania lekarskiego. Przechodząc przez jedną z tamtejszych ruchliwych ulic, L. został pochwycony przez tramwaj i ciężko okaleczony. Nieszczęśliwy, liczący 62 lata życia, zmarł wkrótce po wypadku.

Z Opolskiego.

Na szosie pomiędzy **Pokojem i Kupami** wydarzył się ciężki wypadek samochodowy. Około północy 20-letni syn głównego nauczyciela Wróbla z Ladzy (Salzbrunn) jechał samochodem w towarzystwie swego wuja, 28-letniego zarządcy składów Izydora Wróbla i pewnego mieszkańca z Ladzy. W drodze wjechał nagle samochód całym pędem na drzewo przydrożne. Zderzenie było tak gwałtowne, że syn nauczyciela, siedzący przy sterze i wuj jego zostali wyrzuceni przez szybę ochronną i ciężko ranieni. Trzeci pasażer wyszedł tylko z mniejszemi obrażeniami. Okaleczonych przewieziono do Pokoju, gdzie W. około godz. 3 w nocy zmarł. Stan jego bratanka jest bardzo groźny; mało jest nadziei wyzdrowienia.

*

Podczas ostatniej burzy zabił grom murarza Lotzwy'ego z **Budkowic Starych,** zajętego suszeniem siana na łące.

Z Raciborskiego.

Proboszcz kościoła św. Jana na **Ostrogu** pod Raciborzem, księcio-biskupi komisarz, radca duchowny i dziekan ks. Pfleger obchodzi dnia 27 czerwca 40-letni jubileusz kapłaństwa.

Z Głubczyckiego.

Oberżysta Ignacy Słowiński w **Głubczycach** zabił w tych dniach chorego na trychiny wieprza. Mięsa nie dał zbadać, lecz zużył go na własne cele. Skutki tej lekkomyślności są straszne. Oberżysta, jego żona, oraz nauczycielka Eugenja Subkowiak otruli się mięsem i zmarli wśród okropnych boleści. Dalszych 11 osób walczy ze śmiercią.

Z Prudnickiego.

Proboszcz w **Białej,** ks. dr. Sosna, obchodzi w dniu 24 czerwca b. r. 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Z Kluczborskiego.

Leśniczy F., zamieszkały w **Skałagach,** wybrał się w tych dniach w dłuższą podróż, którą odbył na motocyklu. W przyczepce wiózł swoją żonę z półtorarocznem dzieckiem. W Parchwicach pod Lignicą najechał na motocykl samochód ciężarowy. Skutki były straszne. Żona i dziecko zostali zabici na miejscu, zaś leśniczy odniósł poważne okaleczenia.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na III. kwartał 1929 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	**Katowice**	**III kwartał 1929**	9.00	1.08	10.08

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

........................., dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	**Katowice**	miesiąc **lipiec 1929 r.**	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

........................., dnia ....

Ze świata kobiecego.

Konkurs piękności.

Głupota i pustota ludzka jest niedościgniona. Tak jak gdyby to innych trosk nie było na świecie. Wysilają się ludziska na przeróżne zawody przeróżnych gier, lekkiej i ciężkiej atletki — a nawet o ironjo — konkursy pięknych, ładnych buzi, semetrycznych nóżek i kształtów kobiecych. Prawie w każdem państwie europejskiem odbyły się krajowe konkursy, by wyszukać najpiękniejszą z pięknych i ładnych. Sędziami w tych konkursach byli bywalcy i znawcy, którzy już z niejednego pieca chleba skosztowali. I zaroiło się w całej Europie od missis: Hungaria, Austria, Germania, Polonia, Rumunia i t. d.

Na poniższej rycinie podajemy siedem takich, nibyto za najpiękniejsze uznanych panien, a mianowicie (od lewej ku prawej): Rumunkę, Luksemburczyczkę, Holenderczyczkę, Niemkę, Francuskę, Angielkę i Austrjaczkę. Otóż ta siódemka wybrała się do Ameryki Północnej na wszechświatowy konkurs najpiękniejszych panien.



Z portu Calveston, w stanie Texas, gdzie odbywają się doroczne międzynarodowe konkursy piękności o tytuł „miss Universe", t. j. najpiękniejszej panny na świecie, donoszą do dzienników wiedeńskich, że tym razem palmę pierwszeństwa zdobyła tam wiedeńka, Liesl Goldarbeiter z Wiednia.

Do konkursu w Galvestonie stanęły przedstawicielki jedenastu narodów, a wśród nich Anglji, Stanów Zjednoczonych i Francji. Jury jednak konkursowe, złożone z siedmiu sędziów, przyznało sześciu głosami pierwszą nagrodę, t. j. tytuł „miss Universe", 2.000 dolarów gotówką i plakietę srebrną, pannie Goldarbeiter nietylko za jej piękność, ale też za całą postawę, pełną wdzięku.

Drugą nagrodę zdobyła panna Irena Ahlberg z Nowego Jorku.

Jak wiadomo, piękność węgierska, która miała jechać do Galvestonu, jako „miss Europa", zdobyła bowiem ten tytuł na konkursie piękności europejskich w Paryżu, zaniechała tej podróży wobec listu, z którym zwrócił się do niej biskup Galvestonu, będący gorliwym przeciwnikiem tych konkursów próżności.



„Miss Austrja" zdobywa nagrodę piękności.

W Wiedniu 400.000 kobiet pracuje zawodowo.

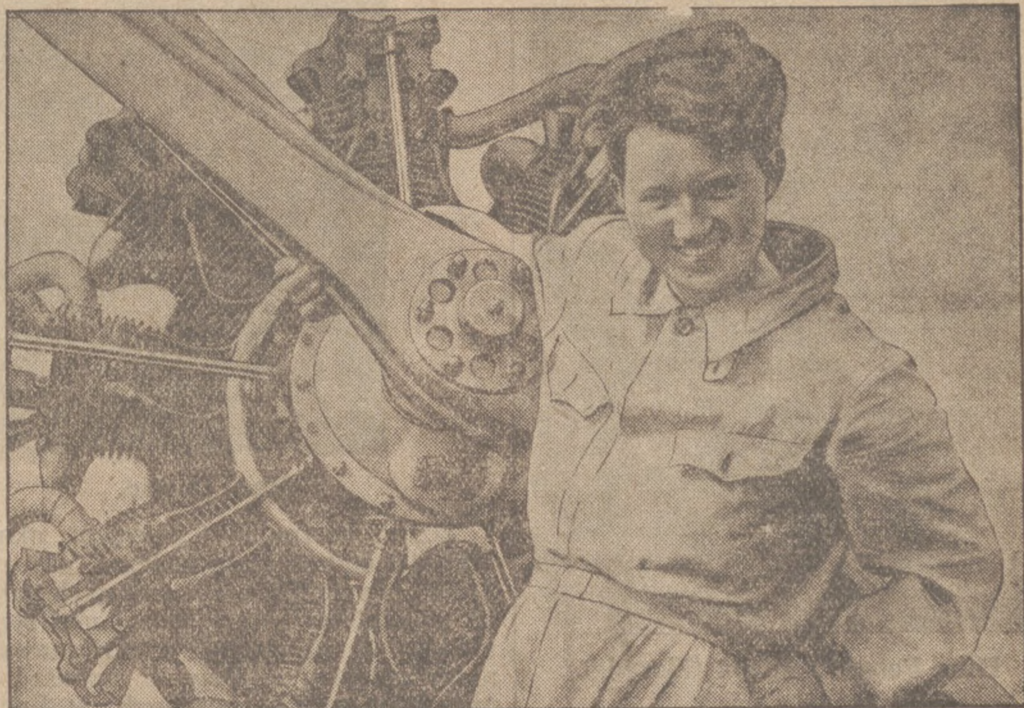
Podczas Zielonych Świąt odbył się w Wiedniu największy ze wszystkich dotychczasowych Zjazd kobiet zawodowo pracujących, który między innemi sprawami poruszył także problem wychowania dziewcząt dla życia zawodowego. Podczas gdy nad problemem tym łamią sobie głowy powagi naukowe i pedagogiczne całego świata, życie rozstrzygnęło go po swojemu: cicho i sprawnie. Bo oto okazało się, że w Wiedniu pracuje zawodowo 400.000 kobiet, czyli że co trzecia osoba pracująca na swe utrzymanie jest kobietą.

Dziewczęta i kobiety zamężne pozajmowały miejsca w fabrykach, urzędach i biurach, i mężczyzna szukający posady, prócz niepomyślnej konjunktury i konkurencji mężczyzn, napotyka jeszcze konkurencję kobiet, o której dwadzieścia lat temu nic jeszcze nie wiedział.

Nie na wszystkich polach kobiety wiedeńskie rozwijają jednakowo intensywną działalność. W niektórych gałęziach przemysłu, jak n. p. w przeróbce metali, w górnictwie, gazowniach, wodociągach, w przemyśle maszynowym i drzewnym kobiety odgrywają małą rolę, i stosunek żeńskich pracowników do męskich wynosi w tych dziedzinach mniej więcej 1 : 10. Z drugiej strony są gałęzie pracy, które można uważać za typowo kobiece, jak np. prócz pielęgniarstwa, które oddawna należało wyłącznie do kobiet, wychowanie i nauka, przemysł włókienniczy, papierniczy, konfekcyjny i artystyczny. Tu liczba pracujących kobiet przewyższa znacznie mężczyzn i stale się powiększa i to nietylko na stanowiskach pomocniczych, ale i kierowniczych.

Jeżeli wiedenka w dalszym ciągu będzie postępowała tak szybko po drodze usamodzielnienia się, to następny spis ludności prawdopodobnie wykaże w Wiedniu więcej pracujących zawodowo kobiet niż mężczyzn.

Najmłodsza pilotka niemiecka.



Luiza Hoffmann 18 lat licząca.

Międzynarodowy kongres kobiet w Berlinie.



W ubiegłym tygodniu odbył się wielki kongres **„Światowego Związku równouprawnienia."**

Siedzą od lewej ku prawej: Franciszka Plaminkowa (Czechosłowacja). Prezydentka związkowa Corbett-Ashby (Anglja). Hoda Charaoui (Egipt). Germaine Malaterre-Sellier (Francja).

Stoją od lewej ku prawej: Adela Schreiber (Niemcy). Ingeborg Wallin (Szwecja). Róża Manus (Holandja).

Doroczna pamiątka średniowiecza.



Bawarski książę panujący **Jerzy Bogaty** zaślubił w roku 1475 księżniczkę polską, **Jadwigę**, córkę króla polskiego **Kazimierza Jagiellończyka**. Gody małżeńskie odbyły się w dawniejszej stolicy książęcej **Landshucie**. Wesele było bardzo wspaniałe, bo książę Jerzy był najbogatszym panującym swego czasu. Nie nadarmo nadała mu historja przydomek **„Bogatego"**.

Na pamiątkę tych średniowiecznych książęcych zaślubin i uroczystości weselnych obchodzą mieszkańcy **miasta „Landshut"** corocznie, od 50 lat, **maszkaradę**, przedstawiającą **(jak na powyższej rycinie widzimy)**, owe **królewskie** średniowieczne **wesele**.

Doskonały typ młodej amerykanki.



Edna Peters z Miami (Floryda).

W Ameryce Północnej urządzono konkurs na najdoskonalszy typ młodej amerykanki. Zwyciężczynią wyszła panna Edna Peters. Jest 1.58 m wysoka; figurę ma wysmukłą, prostolinijną; włosy ciemno-szatynowe; oczy jasno-brunatne (sarnie).

Delegatka z dalekiej wyspy Ceylonu na kongresie w Berlinie.



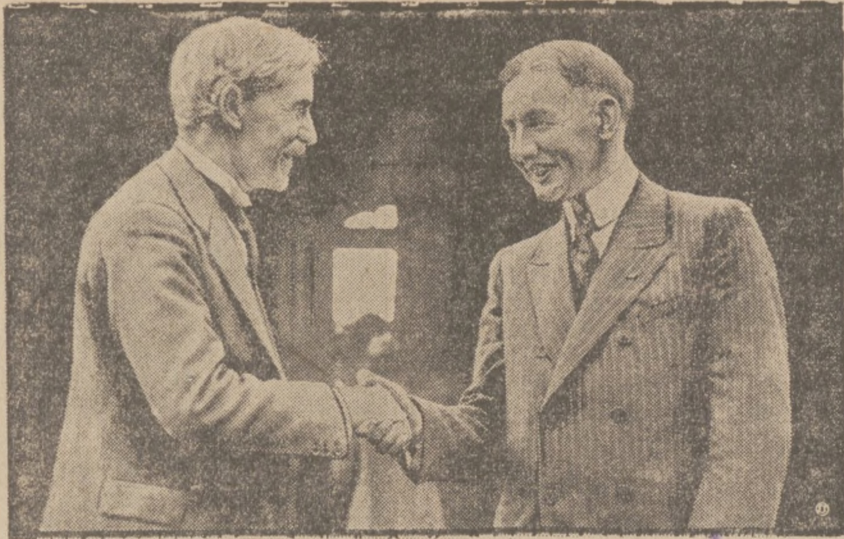
Gunasakira,

uchwycona przez fotografa w chwili odsyłania sprawozdania z posiedzeń kongresowych.



Pierwszym żeńskim komisarzem kryminalnym
została
Panna Dorota Freudenthal
przy berlińskiem prezydjum policvinem.

Pierwsze spotkanie premjera angielskiego i ambasadora amerykańskiego.



Mac-Donald. Dawes.

Dziwnym trafem i zbiegiem okoliczności stało się, że podczas, gdy w Anglji zwyciężyła przy wyborach partja robotnicza i Mac Donald ujął ster rządów, to równocześnie zamianował prezydent Hoover Dawesa ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Na rycinie naszej jest uchwycony moment pierwszego spotkania i przywitania obu mężów stanów, o których powiedzieć godzi się, że są najpopularniejszemi osobistościami nietylko wśród swoich, ale również wśród szarych mas pracujących tak skołatanej Europy jako też całego ziemskiego uniwersum.

Mac-Donald, premjer angielski i Dawes, ambasador amerykański zeszli się na arenie politycznej z gotowymi planami stanowczego rozpoczęcia z powszechnem rozbrojeniem na morzu, lądzie i w powietrzu. Mac-Donald zastępuje Anglję, Dawes Północną Amerykę. Wszelkie próby nawiązania kontaktu rozbrojeniowego rozbijały się dotąd o **nieufność**, nurtującą pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonymi. A ta nieufność i niedowierzanie sobie były usprawiedliwione jak długo na czele rządów obu krajów stali wytrawni wprawdzie ale zawodowi politycy-dyplomaci, którzy wedle potrzeby z szarego robią białe a z białego szare.

Skoro tylko ci dwaj szczerze się zabiorą do dzieła, to celu dopną, bo **Mac-Donald** reprezentuje kolosalną potęgę mocarstwową, a **Dawes** i siłę i olbrzymi zasób energji i wprost gigantyczny podkład środka najpotrzebniejszego i najkonieczniejszego do wszelkiego poczynania i przeprowadzenia to jest pieniądz gotowy. Dzisiaj ma Ameryka wszystkie państwa europejskie w kieszeni. Wszyscy są zadłużeni po uszy i wciąż wyciągają ręce obie po nowe pożyczki, po nowe kredyty. Skoro taki potężny wierzyciel huknie, to trudno, by cała falanga dłużników nie zadrżała i nie skurczyła się.

Czy Mac-Donaldowi i Dawesowi uda się dzieło za pierwszym razem, nie wiadomo. W każdym razie uczynią w zaskorupiałej formule potężny wyłom i następne dalsze prace już pójdą o wiele gładziej.

Kobietą w gabinecie angielskim jest Miss Margaret Bond-Field?

Mac Donald postawił na czele jednego z najważniejszych resortów swojego gabinetu, ministerstwa pracy, kobietę — pannę Margaret Bondfield. Jest to stara, dzielna Angielka, przywódczyni robotnicza, o umyśle męskim, obdarzona wielkiemi zdolnościami politycznemi, pełna entuzjazmu i energji oraz zmysłu praktycznego. Nie miała ona nigdy nic wspólnego z ruchem sufrażystek, była robotnicą i rozpoczęła swą karjerę na gruncie organizacyj robotniczych.



Do polityki zwróciła się nie z ambicji, ale powodowana macierzyńskiem uczuciem chęci niesienia pomocy swym kolegom i koleżankom. Organizowała kuchnie ludowe i pomoc dla chorych, zwoływała zgromadzenia w celu obrony praw nieślubnych dzieci, interwenjowała o zapewnienie zaopatrzenia wdowom, zajmowała się wogóle pracą społeczną w charytatywnem znaczeniu i zyskała sobie olbrzymią popularność.

Miss Bondfield wstąpiła na szerszą widownię dopiero podczas wojny. W roku 1914 należała z Mac Donaldem do nielicznych członków Labour Party, którzy z całą stanowczością opowiedzieli się przeciw wojnie, i wraz z nim musiała znosić niechęć partji w czasie, kiedy wojna z Niemcami wywoływała w Anglji entuzjazm. Miss Bondfield została wtedy jego zaufaną współpracowniczką.

Po wojnie zaczęła dzielna niewiasta odgrywać znów wybitną rolę, a nawet była proponowana na ministra w gabinecie Mac Donalda przed pięciu laty, ale z całą skromnością odstąpiła to stanowisko Thomasowi Shawowi.

Obecnie będzie miała panna Bondfield szerokie pole do działania w kierunku zwalczania bezrobocia i masowej budowy małych domków, które projektuje rząd angielski w celu zapewnienia ludności warsztatów pracy i dostarczenia jej tanich mieszkań.

Agitujcie za naszą gazetą

Rozmaitości.

Miljon dolarów na przestudjowanie męki Chrystusa.

Nowy Jork. Sumę taką miał ofiarować przemysłowiec amerykański S. Schneider. Z inicjatywy owego przemysłowca ma być utworzona w Ameryce komisja z 71 uczonych, której celem byłoby przestudjowanie dziejów męki Chrystusa.

Drzewo, które produkuje masło.

W Środkowej Ameryce rośnie drzewo persea americana, które produkuje masło. Niebezpieczny konkurent krów, należy do rodzaju roślin wawrzynowatych, wydaje owoce podobne do naszych gruszek o zabarwieniu żółtem lub zielonem, zawierające materję tłustą o smaku i ingredjencjach, odpowiadających zupełnie naszemu masłu. W ostatnich czasach wysłało amerykańskie ministerstwo rolnictwa fachowca, Wilsona Popeona, aby w ojczyźnie tego drzewa, w Guatemali zbadał rzecz gruntownie. Botanik stwierdził, iż rośnie kilka gatunków drzew maślanych, z których jeden można było zaaklimatyzować w Kalifornji i na Florydzie. Nie należy wątpić, że kraje morza Śródziemnego, jak Włochy, Grecja, i Bałkan oraz Francja, Hiszpanja i Maroko mogłyby hodować to drzewo, które wyrasta do wysokości 20 metrów i którego pień wynosi 30 cm. w przecięciu.

W Guatemali jest to drzewo najcenniejszem źródłem żywienia się ludności, ponieważ jego owoc dojrzewa co 5—6 miesięcy. Jeżeli otworzymy owoc dojrzymy w nim słupek otoczony masą, posiadającą wszystkie własności masła. W południowej Ameryce podają owoc ten w restauracjach. Goście jedzą go przed obiadem lub po obiedzie, przygryzając plackiem kukurydzanym. Jest on bardzo tanim środkiem żywności mieszkańców. Jedno wyrosłe drzewo daje do tysiąca gruszek, z których każda waży od 250 do 300 gramów.

Dlaczego Briand się nie ożenił?

Briand był wielokrotnie już prezesem rady ministrów. A jednak nigdy nie wydarzyło się, aby w sprawozdaniu z przyjęć dyplomatycznych można było czytać: „Gości witał p. prezes Briand i pani Briand". Pani Briand nie egzystuje. A jednak zarówno p. Briand jak i prez. Doumergue nie ślubowali celibatu. A Briand sam podał motywy swego pozostania w stanie kawalerskim.

Podczas obrad Ligi Narodów w Genewie filmowano i rysowano Brianda bezustanku. Gdy zbliżył się doń trzydziesty z rzędu rysownik, Briand stracił cierpliwość:

— Proszę mi dać spokój, zawołał, i nie szkicować mej sylwetki!

— Ależ czemu — pyta przestraszony rysownik.

— Widzi pan, drogi przyjacielu, byłem już trzykrotnie zaręczony, miałem się żenić i za każdym razem podana w pismach karykatura mej skromnej osoby przyczyniła się do mej klęski...

Wyścigi prosiąt.

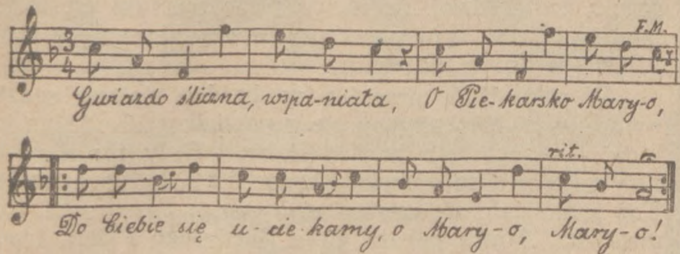
Kto nie może pozwolić sobie na wyścigi autowe, motocyklowe, samochodowe, konne, a choćby chartów, ma zaś upodobanie do tego rodzaju sportów, temu może będzie dostępniejszy sport, uprawiany w Meksyku, mianowicie wyścigi prosiąt.

Przeznaczone do tego wyścigu prosięta trzymane są przez pewien czas o głodzie w klatkach, poczem przesuwane jest przed ryjkami zgłodzonych prosiąt naczynie ze strawą apetycznie wonie jącą. Następnie ustawia się naczynie w pewnej odległości i otwiera jednocześnie klatki. Oczywiście, prosięta pędzą natychmiast na łeb na szyję, ku wonnemu posiłkowi. Które z prosiąt pierwsze dobiegnie do mety, uznane jest za zwycięzcę.

Wyścigi te mają w Meksyku licznych zwolenników, którzy nie wahają się stawiać znacznych nawet sum na swych faworytów.

Śpiewaj Ludu!

Gwiazdo śliczna wspaniała



Usłyszałem wdzięczny głos,
Jak Marya woła nas:
Pójdźcie do Mnie, Moje dzieci.
Przyszedł czas, ach! przyszedł czas.

Gdy ptaszkowie śpiewają,
Maryą wychwalają,
Słowiczkowie wdzięcznym głosem
Śpiewają, ach! śpiewają.

I my też zgromadzeni,
Ukłon dajmy Maryi.
Czyste serce Bożej Matce
Darujmy, ach! darujmy.

O! przedrogi klejnocie,
Maryo, na tym świecie
Kto Ciebie ma, ten się z Tobą
Raduje, ach! raduje.

Jak szczęśliwy tron Boży,
Pannie Maryi służy,
Cherubini, Serafini,
Śpiewają, ach! śpiewają.

O Maryo! Marya!
Tyś ma pomoc jedyna.
Ma dusza się w mojem ciele
Raduje, ach! raduje.

Ty się przyczyń za nami,
O Kalwaryjska Pani!
Niech się nad nami zmiłuje
Synaczek Twój kochany.

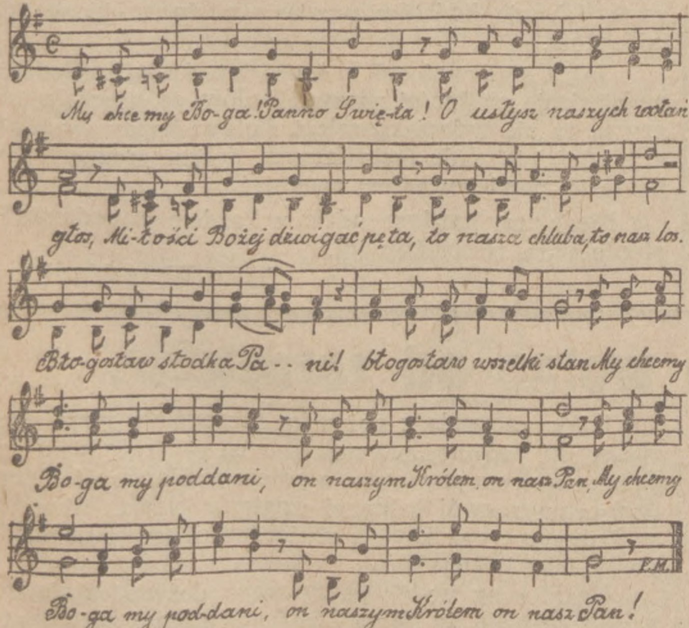
O Ty, Pani Anielska,
Marya Kalwaryjska,
Prosimy Cię, dopomóż nam,
Przyjść tam, gdzie Twój Syn mieszka.

O Maryo! Marya!
Nasza pomoc jedyna,
Przyjmij to nasze śpiewanie,
O Maryo! Marya!

A gdy będziem umierać,
Racz, o Pani! przy nas stać,
Ażebyśmy trafić mogli
Z tobą wiecznie królować. Amen.

My chcemy Boga!

(Hymn Stowarzyszeń i Związków katolickich.)



My chcemy Boga w rodzin kole,
W troskach rodziców, w dziatek snach;
My chcemy Boga w książce, w szkole,
W godzinach wytchnień, w pracy dniach.
Bogosław słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga w wojsku, w sądzie,
W rozkazach królów, w księgach praw;
W służbie na morzu i na ladzie,
Spraw to Maryo! spraw, o spraw!
Bogosław słodka Pani i t. d.

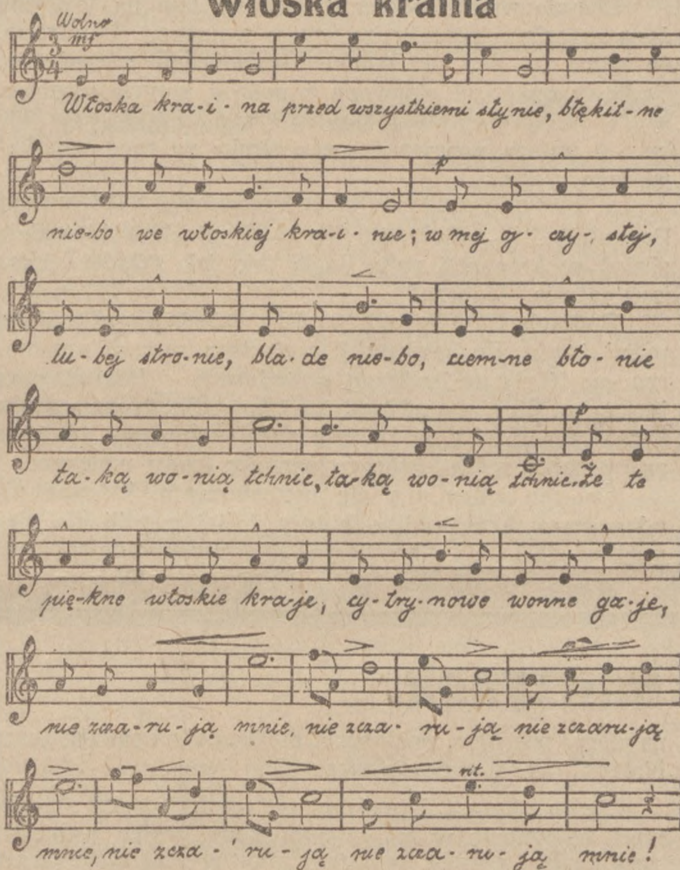
My chcemy Boga w wszelkim stanie,
Boga niech wielbi: szlachta, lud,
Pan, czy robotnik, czy mieszczanie
Bogn niech niosą życia trud.
Bogosław słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga w naszym kraju
Wśród starodawnych polskich strzech,
W polskim języku i zwyczaju,
Niech Boga wielbi chrobry Lech.
Bogosław słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga w każdej chwili,
I dziś i jutro — w szczęściu, w łzach;
Czy nam się pociech niebo schyli,
Czy w gruzach legnie szczęścia gmach.
Bogosław słodka Pani i t. d.

My chcemy Boga! — Jego praw
Niech będzie naszych czynów tchem!
Byśmy umieli chętnie, żwawo:
Obierać dobre, gardzić złem!
Bogosław słodka Pani i t. d.

Włoska kraina



Z dalekiej strony do włoskiej krainy
Przychodzę święte łzą skropić ruiny;
Lecz mej ziemi każdy kątek
Tyle świętych ma pamiątek
:,: Z jej zamierzchłych dni, :,:
Że na wielkim świata grobie
Chciałbym płakać, ale w sobie
:,: Nie znajduję łzy. :,:

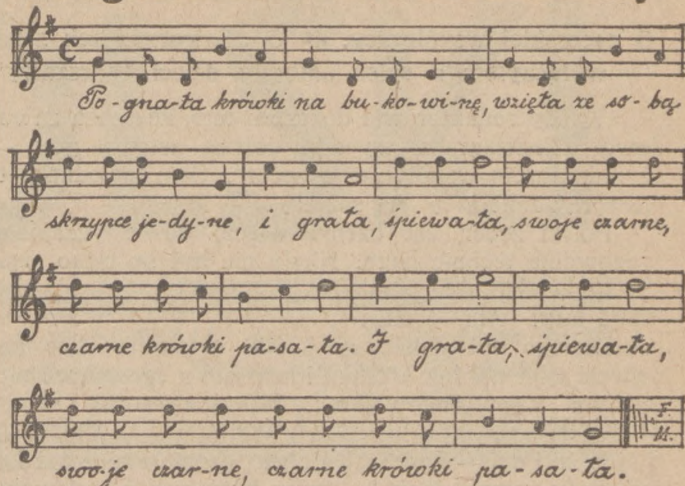
Cicho z wiatrami pieśń jakowaś płynie...
Czarowne, mowią, pieśni w tej krainie:
Może z dawnych lat zbłąkana
Rzewna nuta Krakowiana
:,: Słyszeć się tu da. :,:
I w mem oku łzy już rosną...
Rybak zaczął pieśń miłosną,
:,: Cofnęła się łza. :,:

Auzońskie róże! Auzońskie dziewice!
Wdzięk wasz zachwyca, a pala źrenice;
Lecz kto raz już na tym świecie
Lilijowe marzył kwiecie
:,: W młodocianym śnie, — :,:
Ten podziwiać, uczcić może
Obcą piękność, obcą różę,
:,: Ale kochać — nie! :,:

Tu więc, zachodni wietrzyku pieszczony,
Co słodko wiejesz w me ojczyste strony,
Roznieś drżące po dolinach,
Po mogiłach, po ruinach
:,: Echo żalów tych, :,:
Może czule powitane
Przyniesie mi łzę w zamianę
:,: Od współbraci mych. :,:

J. N. Jaśkowski.

Pognała krówki na bukowinę



Pasła je pasła, aż pogubiła,
Cóż ja nieszczęsna będę robiła,
:,: I chodzi i płacze,
Już ja swoje czarne krówki potracę. :,:

Usłyszał Jasio płacz, narzekanie,
Przyleciał do niej na to płakanie,
:,: „Dziewczyno, cóż ci to?
Pewnie twoje czarne krówki zajęto.“ :,:

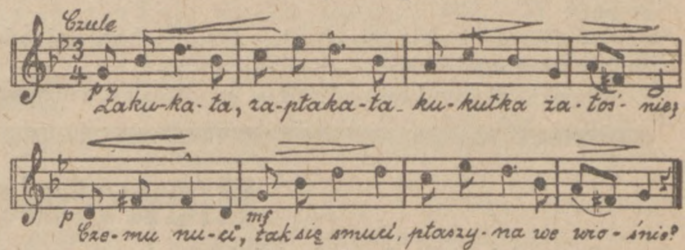
„O gdybyś mi ty krówki odnalazł,
Dałabym tobie buziaka zaraz,
:,: Oj zaraz, oj zaraz,
Siedemdziesiąt siedem razy, ra z po raz! :,:

Poleciał Jasio na bukowinę
Odnalazł krówki, oddał dziewczynie,
:,: „Dziewczyno, krówki masz.
Obiecałaś dać buziaka daj zaraz!“ :,:

„Oj dałabym Ci buziaka dała,
Gdyby matula w progu nie stała.“
:,: Dziewczyno, szachrajko,
Obiecałaś a nie dałaś cyganko!“ :,:

„Oj nie potępiaj mnie mój, młodzianie.
Stanie się zadość na twe żądanie,
:,: Poczekaj aż mama
Precz odejdzie a buzienki dam sama.“ :,:

Zakukała, zapłakała



Wietrzyk niesie, głos po lesie,
Do pobliskiej chatki, —
Gdzie dziewczyna, jak malina
Rośnie między kwiatki.

Oj nieboga, i ją trwoga,
Żal ściska niemały;
Śliczne oczy łzami broczy,
Włosy się rozwiały.

Przed nią stoi młodzian w zbroi,
Ściska lubej rękę:
„Nie płacz droga, że na wroga
Idę na wojenkę!“

„Tam ci dążę, gdzie mnie wiąże
Miłość święta kraju;
Jaś twój wróci, nim zanuci
Kukułeczka w gaju!“

Łezkę stoczył, na koń wskoczył,
W las popędził bokiem,
Dziewczę roni łzy i goni
Kochanego okiem.

Dziewczę chodzi, w łzach zawodzi,
Swego Jasia szuka.
Z nad potoku znów po roku
Kukułeczka kuka.

„Kukułeczko, kochaneczko,
Powiedz-że mi przecie;
Długoż tego, ku, ku, twego,
Czy Jaś mój nie jedzie?

Miał on wrócić, nim zanucić
Miałaś ty, ptaszyno!
Ty już śpiewasz, jego niemasz,
Biednaż ja dziewczyna!“

I chodziła, zawodziła
Kasinka swe żale;
Jaś z wojenki do Kasienki
Już nie wrócił wcale.

Bo na polu wśród kąkolu
Zginął na wojence;
Kasia w chacie, w białej szacie
Śpi martwą w trumience.

Bohaterscy zecerzy.

O zecerskiej współpracy. — O „Towarzyszach sztuki drukarskiej". — Dlaczego zecera ś. p. Szumańskiego wyłączyłem z opisu „Mogiły dzieci Warszawy"? — O zecerze wołyńskim, ś. p. Podlachowskim.

Każdy redaktor wie dobrze o tem, że praca zawodowa dziennikarska wypada dobrze wtedy, gdy — „z redaktorem współpracuje zecer". Sam niejednokrotnie sprawdziłem to „na sobie".

Polski zecer jest czemś więcej od zwyczajnego pracownika technicznego. Nigdy nie był on tylko „maszyną ludzką do składania czcionek". Ani niegdyś przed laty. Ani — dziś.

Dlatego też dzisiejszy krótki artykulik chcę poświęcić tym właśnie cichym i szarym, a częstokroć nieznanym współpracownikom, którzy potrafili sztukę drukarską opromienić sławą bohaterstwa, świadcząc o tem, że i oni — budowali Polskę, częstokroć przez łzy i zawody swego „fachu", kładąc fundamenty pod wolną i niepodległą Rzeczypospolitą.

O dwu tylko wspomnę. Ilu ich było poza tymi?

* * *

Przed niewielu dniami pisząc o mogile „Dzieci Warszawy", poległych i ranionych pod Zaborowem Leśnym, umyślnie wyłączyłem nazwisko bohatera i powstańca 1863 r., ś. p. Józefa Szumańskiego, drukarza konspiracyjnego pisma tej epoki pn. „Strażnica".

Był to, jak piszą o nim źródła historyczne: „szlachetny wzór polskiego rzemieślnika. Młody, utrzymywał swoją pracą rodziców kaleków. Narażał się na największe niebezpieczeństwo, przez założenie pierwszej, potajemnej drukarni w Warszawie, na której szczotką odbijał „Strażnicę". Bezinteresowny, oddany ojczyźnie w zupełności, z młodzieżą przeznaczoną na branki, w dniu 12-ym stycznia wyszedł w lasy serockie, zkąd przeprowadzono ich do Puszczy Kurpiowskiej".

Ta partja rozpadła się wskutek haniebnej ucieczki dowódcy. Powstańcy rozeszli się do różnych oddziałów. —

Cóż czyni Szumański?

Wraca do Warszawy i razem z 200 zbrojnymi w kosy w nocy wywieziony jest pod Zaborów. W dniu 14 kwietnia walczy do upadku, ścinając kosą głowy atakującej kawalerji rosyjskiej. Wespoły z innymi ranny i zmasakrowany, na dodatek otrzymuje ciężkie dźgnięcie szablą w czerep. Ta rana odkryła mózg. Mimo niej Szumański jest przytomny. Widzi i rozumie wszystko. Gdy chłopi zbierali w lesie rannych i trupów, nie chciał, żeby mu okazano pomoc. Kostniejącemi wargi szeptał:

— Okazujcie innym pomoc. Oni jej bardziej odemnie potrzebują!

Dzięki niezwykłej odwadze p. Musiałówiczowej, przewieziony do stolicy, po kilku dniach skonał wśród okropnych mąk, do ostatniej chwili mając imię Polski na ustach...

* * *

Inny zecer. W innych zgoła czasach. Ztamtąd z Odesy, wśród ciągłych walk z czernią bolszewicką, w r. 1920 cofa się dywizja jen. Żeligowskiego do — kraju.

I on z nią idzie, później skromny zecer wołyński, którego imienia dziś już nie pamiętam, a którego nazwisko brzmiało — Podlachowski.

Mały mizerny, typowe „chuchro", do niczego w szeregu niezdatne, płacze, gdy mu nie pozwalają pełnić służby frontowej. Postanowiono przecież zapał jego wyzyskać. Podlachowski przeznaczony był do służby w polowej drukarni dywizyjnej.

Dywizja wśród walk maszeruje do ojczyzny, on — składa pismo. Ku — pokrzepieniu serc wiary! Kiedy je składa? Podczas marszu nie można. Podczas postojów, kiedy reszta wojska wypoczywała, on wespół z kilku jeszcze kolegami, mimo całodziennego marszu, składają pismo — nocami!

— Bo dywizja musi mieć ciągłą łączność z ojczyzną!

Po wojnie osiadł na Wołyniu. Drukował moje pismo ongi tam wydawane „Życie Wołynia". Skarlał jeszcze bardziej.

Ledwie nogami włóczył, gdy mi tam na Wołyniu żona umarła... Steraly go trudy wojenne. Pamiętam, że mimo to, gdy jej trumnę wynoszono z kościoła. Podlachowski był pierwszy z pośród innych zecerów, który uparł się nieść ją na miejsce wiecznego spoczynku. A potem, wziąwszy mego synka na ręce, uspokajał jego płacz...

— Panie Jasiu! Pan także kiedyś będzie żołnierzem! Prawda? I — oficerem! To — Podlachowski będzie służył w kompanji pana Jasia tak, jak składał pismo jego tatusia. Dobrze?

Podlachowski umarł w dwa miesiące po śmierci mojej żony. Pochowany jest na tym samym cmentarzu, w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Ilekroć razy jestem na Wołyniu, odwiedzam i ten grób, tę małą górkę kresowego piasku, w którym snem wiecznym śpi i on, szary zecer polski, którego zgryzły trudy wojenne...

Śpi ten jeden z wielu bezimiennych, których nie odznaczono krzyżami, a którzy żyli i czynili dla niej, wielkiej dziś — i niepodległej Rzeczypospolitej!

Wasz.

Pszczoły, a płodność drzew owocowych.

W nr. 1 „Ogrodnika" z r. b. w artykule „Przyczyny niepłodności licznych odmian jabłoni i grusz" p. Władysław Wiśniewski poruszył b. ważną sprawę; niech będzie wolno i mnie słów parę na ten temat dorzucić, tembardziej, że to, co piszę opieram nie tylko na tem, co w tym przedmiocie czytałem, lecz i na własnem doświadczeniu.

W roku 1916, pracując w bardzo dużym sadzie owocowym, zauważyłem, że z pomiędzy 18 odmian jabłoni 4 owocowały bardzo słabo. Były to: Renetta Kulona, R. Koksa, Oliwka Kronselska i R. Blenheimska. Toż samo dało się zauważyć u grusz: Faworytka, Komisówka, Topka pękata, Bera Hardy-ego i Bera Ljońska. Istotnie, gdy podjąłem badanie ich zapylenia, okazało się, że wtedy, gdy słupki były już zdatne do przyjęcia pyłku, pylniki były jeszcze nie dojrzałe. A zatem wszystkie wyżej wymienione odmiany jabłoni i grusz są obcopylne, zapylają się tylko pyłkiem takich odmian, których pręciki dojrzewają jednocześnie ze słupkami odmian wyszczególnionych. A możność tego zapylenia zależną jest od bliskiego sąsiedztwa odpowiednich odmian lub od obecności czynników przenoszących pyłek na dalsze odległości.

Mając to na względzie, postanowiłem przenieść pasiekę, która stała w młodym ogrodzie i składała się z 28 uli, do sadu starszego; okazało się, że wszystkie prawie drzewa, z wyjątkiem Komisówki, dały zadawalniające rezultaty, lepsze od poprzednich przynajmniej o 60 %, a i Komisówki zaczęły w owocowaniu poprawiać się cokolwiek. Zawdzięczać to należało pszczołom. Jakkolwiek i inne owady w zapylaniu pośredniczą, to jednak żadne nie czynią tego tak dokładnie i tak intensywnie, jak pszczoła.

Tu pozwolę sobie przytoczyć doświadczenie, jakie przeprowadziła w tej sprawie szkoła pszczelnicza w Erlangien Godöllö na Węgrzech. W sadzie mieszanym część drzew okryto muślinem. Okazało się, że drzewa, które muślinem nie były okryte, dały 95 proc. zalążków zapłodnionych, pod muślinowem przykryciem — zaledwie 12 proc. Analogiczne doświadczenia, przeprowadzone w Dole, koło Pragi Czeskiej, dały podobne wyniki, przyczem doświadczenia rozszerzone były nie tylko na drzewa owocowe, lecz i krzewy. Botanik Cook, podejmując analogiczne doświadczenie stwierdził, że przy nakryciu gaju jabłonie dały 2 proc. owocu, w stosunku do ilości kwiatów, grusze 6 proc., czereśnie 4 proc., wiśnie 5 proc., agrest 7 proc., w tymże czasie, te które były gazą nie nakryte wydały: jabłonie 68 proc., grusze 72 proc., czereśnie 40 proc., wiśnie 55 proc., agrest 62 proc. Długi czas zapylano kwiaty brzoskwiń, moreli i innych hodowanych w cieplarniach drzew owocowych sztucznie, przenosząc pędzelkiem pyłek, lecz skutek nie był zadawalniający, a gdy na przeciąg kilku dni w okresie kwitnienia wstawiono do takiej cieplarni ul z pszczołami, wszystkie znajdujące się tam drzewa owocowe pięknie obrodziły.

Ciekawe są obliczenia, jakich dokonał prof. dr. Zander nad pracą zapylającą pszczół. Obliczył on mianowicie, że niemcy mają około 2 600 000 uli, z których w maju i czerwcu wylata w pole na pracę z każdego 10 000 robotnic, co razem czyni 26 miljardów. Każda pszczoła na jedną podróż tam i z powrotem zużywa 10 minut, to przy pracy 8 godzinnej uczyni dla Niemiec 1 biljon 40 miljardów wylotów dziennie, licząc, że zapyli za każdym wylotem 4 kwiaty, ogólna ilość zapylonych dziennie kwiatów wyniesie około 4 biljony 160 miljardów.

Jakiż stąd wniosek? A oto ten, że jeśli chodzi o podniesienie płodności naszych sadów, to pszczoła odgrywa tu nie byle jaką rolę i dlatego każdy ogrodnik czy właściciel sadu we własnym, dobrze zrozumianym interesie, powinien o tem pamiętać.

Niech przy każdym sadzie, w każdem gospodarstwie stanie parę chociażby uli.

Julian Wygachiewicz.

Niewolnicy murzynek.

Senegal i Niger to najpotężniejsze wody gorącej Afryki zachodniej. Dorzecza tych rzek obejmują olbrzymie moczary, pełne trujących wyziewów, pustynie ze słońcem zabójczem dla życia organicznego i ziemie, posiadające urok egzotycznego piękna.

Ziemia ta dotychczas mało znana, pełna tajemnic przyrody i życia mieszkańców, stała się dziś krajem najczęściej odwiedzanym przez ludzi, którym sprzykrzyły się wydeptane ścieżki starej Europy.

Cały ten olbrzymi obszar, który objąłby największe państwa Europy, jest jeszcze mało znany, a dziesiątki Europejczyków, przybywających tu z polecenia swych rządów, lub jako członkowie wypraw, lub koloniści nie opowiadają wiele tym, który pragnęliby dowiedzieć się o egzotycznym kraju rzeczy pięknych, nęcących i groźnych.

Ziemia ta jest w rzeczywistości dziwna, nie logiczna, pełna namiętności i spokoju, przepiękna i groźna. Nigdzie indziej w świecie nie gromadzą się w takiej ilości ekstremy i nie objawiają się w takiej mocy i nagości. I jak przyroda, tropicznie potężna, to znów pustynna, goła i jak te rzeki, które stają się bezbrzeżnemi morzami, lub w innej porze cienkim promieniem wód w kamienistych korytach, tak różny jest lud, kraj ten zamieszkujący i różne jego usposobienie.

Około 30 plemion żyje na obszarze równającym się trzem czwartym Europy, biali są tutaj rzeczywistymi panami, żyją osławionem życiem kolonjalnem, dla którego każdy dzień ma ogromną cenę, przecież zbyt łatwo ulegają różnym chorobom i słabościom nieznanym w Europie. Cafard nazywa się choroba, której ulega po pierwszych miesiącach 30 procent kolonistów i która ich z pionierów cywilizacji czyni niewolnikami — czarnych kochanek.

Miłość czarnych kobiet, goretsza niż gdziekolwiek indziej, opłata ich duszę i ciało jak pnące w lasach trawy w pęta, których już zerwać nie mogą. Taki biały kolonista przepada po kilku latach pobytu i życia z żoną murzynką na wieczność cywilizacji. Są odcywilizowani, cafard ich opanował, w rzeczywistości są murzynami. Nic ich nie nakłoni do powrotu do ojczystego kraju: zapominają o domu rodzinnym, o ojczyźnie, opuszczają służbę rządu francuskiego, który ich tu przysłał i żyją życiem filozofji szczepu murzyńskiego, do którego przylgnęli. Najniebezpieczniejszemi kochankami białych kolonistów są murzynki ze Senegalu. Są najpierw powolne, posłuszne, ale pomału opanują duszę białego, tak, iż staje się straconą.

Są to nierozumiałe dramaty, rozgrywające się nieomal codziennie w tej odległej ziemi, walka pomiędzy rasą białą i czarną, w której zwyciężcami stają się murzyni, raczej murzynki.

Londres, Morand, Daye i Royer wielka drużyna egzotyków-reporterów i autorów romansów dała w ostatnich dwu latach wstrząsającą lekturę z tego egzotycznego środowiska, gdzie miłości nie bierze się tak poważnie, gdzie jednakowoż jej następstwa są dramatyczniejsze, ognistsze niż się tego można spodziewać po kobietach kraju ognistego słońca. Ostatnia książka Royera „Czarna kochanka" jest ciekawym dokumentem literackim erotycznego oszołomienia i rozpętania namiętności, przytem subtelną swą psychologją. Daje ona obraz tragicznego i nie dającego się powstrzymać upadku człowieka, stuprocentowego Paryżanina, który w czasie czterech lat ulega chorobie i nie umie się wyswobodzić z pęt swej czarnej kochanki. Staje się wkońcu prawie murzynem, aby tylko zachować sobie miłość swej czarnej Wenus.

Nowa Ziemia, wyspa wolną od zarazków.

Arktyczna wyspa Nowa Ziemia jest, jak stwierdził dr. Kasansky z geofizycznego instytutu w Leningradzie, całkowicie wolną od jakichkolwiek bakteryj. Od dawna było dla badaczy okolic podbiegunowych rzeczą pewną, że powietrze jest w tamtych stronach nadzwyczaj czyste, ale do jakiego stopnia dochodzi ta czystość, mogły wykazać dopiero naukowe badania. W tym celu udał się dr Kasansky na Nową Ziemię, gdzie w ciągu zimy poczynił ciekawe obserwacje w tamtejszej państwowej stacji geofizycznej. Wyniki jego dociekań wykazały, że na Nowej Ziemi niema żadnych bakteryj. Cokolwiek Kasansky badał, powietrze, ziemię, wodę, pył, nigdzie nie mógł stwierdzić najmniejszego nawet śladu drobnoustrojów.

Również w ciele ubitych zwierząt nie znaleziono żadnych bakteryj. Aby mimo wszystko wykryć bakterję, które przecież gdzieindziej występują w dużych ilościach, przeprowadził Kasansky szereg pomysłowych doświadczeń.

I tak, naczynia z pożywką szczególnie sprzyjającą rozwojowi bakteryj, wystawiano na przeciąg kilku godzin na wolnem powietrzu, a potem poddawano je pobudzającemu rozwój bakteryj działaniu ciepła. Mimo to, w żadnym wypadku nie stwierdzono nawet najmniejszej kolonji bakteryj.

Negatywny wynik powyższego doświadczenia dowodzi niezbicie, że Nowa Ziemia wolna jest zupełnie od bakteryj, gdzieindziej bowiem, np. w jakiemkolwiek mieście naczynie takie z pożywką zapełniłoby się w ciągu kwadransa taką masą bakteryj, że niesposób byłoby je zliczyć.

Ta całkiem niezwykła czystość powietrza, niemająca sobie równej nawet na najwyższych szczytach górskich, mogłaby być bodźcem do założenia w tamtych stronach sanatorjów, w których szczególnie chorzy na płuca mogliby znaleźć idealne warunki dla swego wyleczenia. Wszędzie indziej bowiem chorzy są narażeni, wobec zanieczyszczonego powietrza, na coraz to nowe infekcje.